Ner 170. Kraków, Sobota 26 Lipca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dn. świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

„Przymilania się Polaków.“

Pod tym tytułem zamieściły tak głośne dziś *Hamburger Nachrichten* artykuł, mający na celu zagrzanie stronnictw niemieckich do ciągłej walki przeciw Polakom, do dalszego utrzymania kierunku antipolskiej polityki Bismarcka, objawiającej się w niesprawiedliwych uciskach i prześladowaniach. Artykuł ten brzmi:

„Nie może nikogo zadziwić, że po ustąpieniu ks. Bismarcka podniosły głowę wszystkie żywioły przeciwne rozwojowi cesarstwa, a zwłaszcza Polacy, u których w ślad za tem odżyła nadzieja, iż teraz uda się im odzyskać stanowisko dawniej zajmowane. Pierwszym ważniejszym symptomatem tej nadziei było zachowanie się Koła polskiego wobec projektu wojskowego. Wiedzieli oni dobrze, iż projekt byłby został przyjęty i bez ich przyczynienia się, tak że nie mieli nic do stracenia, głosując za nim; z drugiej wszelako strony spodziewali się oni, że tak głosowaniem swem, jak wygłoszonemi przy tej sposobności mowami pozyskają przyjaciół z obozu dawniejszych swych przeciwników, a może nawet z pośród kół dzierżących władzę.

„Polacy wiedzieli dobrze, że nie było dla nich żadnego widoku odwrócenia akcyi przeciwko nim skierowanej, dopóki książę Bismarck pozostawał u steru rządów; z chwilą jednak ustąpienia księcia Bismarcka obudziła się w nich znowu dawna nadzieja i widzieliśmy, że nie omieszkali zajścia tego wyzyskać na swą korzyść.

„Głęboko trzebaby ubolewać nad tem, gdyby Polakom się udało, chociaż tylko w szczupłych granicach, odnieść jakiekolwiek korzyści, a jeszcze smutniejszą byłoby, gdyby sfery miarodawcze miały uledz i opuścić tory, na jakie wstąpiły, albo dążyć do wytkniętego celu z mniejszą energią, niż dotychczas.

„Czy dzisiaj, kiedy wrogie i złe żywioły w obrębie cesarstwa już się nie obawiają „zmarszczenia brwi Jowisza,“ nie zbliżamy się do peryodu uśpienia? — któżby chciał wobec sytuacyi dzisiejszej rozstrzygnąć? Niestety zapisuje historya tak niemiecka jak pruska niejedną podobną zmianę.“

Jeśli o zdaniach wyrażonych w niedawnym artykule *Hamb. Nachrichten*, omawiającym stanowisko Niemiec wobec Austryi i Rosyi można było powątpiewać, czy oddają wiernie myśl Bismarcka, bo się z rozwijanemi dawniej przez niego poglądami nie zgadzały, to obecna wycieczka organu hamburskiego przeciw Polakom ma wszelkie pozory Bismarckowskiego natchnienia. W niej bowiem uwydatnia się z całą jaskrawością znana zawziętość byłego kanclerza przeciw Polakom. Spodziewać się jednak należy, że wywody te, ziejące zaciekłością przeciw Polakom, nie wywrą żadnego wpływu na rząd obecny, który raczej powinien zwrócić uwagę na odzywające się teraz głosy niemieckie, mianowicie z prowincyj wschodnich, wykazujące dowodnie, że wszystkie środki brutalnej zajadłości Bismarcka przeciw Polakom odniosły dotąd rezultaty wprost przeciwne zamierzonym, a niektóre z nich podziałały zgubnie na stosunki ekonomiczne Niemców zamieszkałych w tych prowincyach.

Berlińska *National Ztg* jest z powodu powyższych wywodów *Hamb. Nachrichten* do najwyższego stopnia uradowaną, gdyż powiada, że ich autorem jest bezwątpienia książę Bismarck i że skutkiem tego artykuł *National Ztg* o kwestyi polskiej został aprobowany ze strony jak najwięcej kompetentnej.

Z zadowoleniem jednak zaznaczyć należy, iż z pism berlińskich właśnie tylko *National Ztg* przyklasnęła wywodom *Hamburger Nachrichten*. Odpowiada zaś na nie konserwatywna *Kreuz Ztg* temi słowy:

„*National Ztg* przywłaszcza sobie artykuł *Hamb. Nachr.*, który chwali dotychczasową politykę wobec Polaków, jako bardzo znakomitą. Ogólnie jednak że nie uważają polityki, która chybiła celu, za słuszną i właściwą. Liczba głosów polskich, oddanych przy wyborach do parlamentu, wzrosła bardzo znacznie. W r. 1887 oddano 219.973, a w r. 1890 nawet 246.773 głosów polskich, co oznacza w przeciągu lat trzech (mimo ostrych środków germanizacyjnych, zwłaszcza w dziedzinie szkolnej i mimo ustawy 100 milionowej o nabywaniu dóbr od Polaków i sprowadzania kolonistów niemieckich) 26 800 głosów przyrostu. To przecież przewyższyło najśmielsze oczekiwania — rozumie się Polaków!“

Berlińska *Germania* dodaje do tych słów, co następuje:

„Przytoczone powyżej liczby są jeszcze o wiele drastyczniejszemi w porównaniu do r. 1884, kiedy głosów polskich oddano razem tylko 203.188. Jestto wymowny dowód dla rządu, iż przymusowa germanizacya nie powiodła się pod żadnym względem. Skoro zresztą *National Ztg* staje w obronie tak skompromitowanej polityki, to odgrywa przytem prawdopodobnie wielką rolę egoizm stronniczy, spowodowany wynikiem wyborów w Grudziądzu, gdzie tyle razy z powodu podszczuwania prasy narodowo-liberalnej zwyciężył kandydat narodowo-liberalny; o własnej sile narodowo liberalni utrzymać się tam nie mogą.“

Wolnomyślny organ berliński *Boersen-Courier* poświęca wywodom *Hamb. Nachr.* osobny artykuł, w którym znajdujemy charakterystyczne uwagi o antipolskiej polityce Bismarcka, chociaż nie możemy podzielać poglądu tego pisma na działanie komisyi kolonizacyjnej. Ważniejsze ustępy tego artykułu brzmią:

„Na czemże polegała polityka polska księcia Bismarcka, że chciałby sobie przypisać tak wielką zasługę około zażegnania niebezpieczeństwa, grożącego ze strony Polaków? Że walkę kulturną po części zapisać należy na rachunek jego nienawiści do Polaków, na rachunek jego złości do X. Arcybiskupa, późniejszego kardynała Ledóchowskiego, to zasługa, o której wątpić należy, aby książę chciał ją przypominać światu...

„...Wszystkie właściwe rozporządzenia przeciwko Polakom ograniczają się na to, że w Prusach utworzono 100 milionowy fundusz i założono komisyę kolonizacyjną dla Prus Zachodnich i w. ks. Poznańskiego. Z środków państwowych dano 100 milionów marek, aby nabywać majątki ziemskie z rąk polskich i rozdzielić je pomiędzy kolonistów. Komisya wykonywała swój mozolny i pełen odpowiedzialności urząd bardzo zręcznie. Uczyniła, co wśród danych warunków uczynić tylko było można i osiągnęła, co się tylko osiągnąć dało, że mianowicie słabi pod względem ekonomicznym polscy właściciele ziemscy, którzy swej własności już utrzymać nie mogli, pozbyli jej się za dobre ceny. Niejeden polski właściciel kupił za pieniądze, otrzymane od komisyi kolonizacyjnej, lepszą majętność i za tańsze pieniądze.

„Ale niesprawiedliwością byłoby, gdybyśmy powiedzieli, że polska polityka księcia Bismarcka pod względem pozytywnym wyczerpywała się na urządzeniu funduszu 100-milionowego. Książę Bismarck popełnił jeszcze inny czyn, wywołał uchwałę ministeryalną, zarządzającą celem odwrócenia niebezpieczeństwa repolonizacyi wydalenie dziesiątków tysięcy osób, które przybyły z poza granicy rosyjskiej do Niemiec, tu się osiedliły, trudniły swojem rzemiosłem i w zaufaniu do pruskiej gościnności zerwały mosty do swej dawniejszej ojczyzny. Obawiano się wtedy niebezpieczeństwa repolonizacyi widocznie tak bardzo, że trudno zrozumieć, jak ks. Bismarck w kilka lat później mógł powiedzieć: „My Niemcy lękamy się tylko Boga — zresztą niczego na świecie.“... W Rosyi odczuto tę politykę polską bardzo niemile.... i odpłacono pięknem za nadobne. Za wypędzeniem rosyjskich poddanych poszło tłumne wydalanie Niemców z Rosyi, poszedł ukaz marcowy z roku 1887 itd. Oto czyny bismarckowskiej polityki względem Polaków! Stumilionowy fundusz i tłumne wydalania — na tem wyczerpała się mądrość bismarckowskiej polityki w zwalczaniu niebezpieczeństwa repolonizacyi!“

Artykuł swój kończy *Boersen-Courier*, jak następuje:

„Czyż książę Bismarck chciałby Polakom głosowanie ich za projektem wojskowym poczytać za złe? Przecież on sam oparł swą politykę na zasadzie *Do ut des*. Swego czasu odstąpił on od pewnego stronnictwa nie dlatego, iż nie mógł się z niem zgodzić, ale po prostu ztąd, iż „nic mu nie mogło ofiarować.“ Jakże książę Bismarck może się dziwić, jeżeli dzisiaj słyszy słowa: „Chudy pachołku, cóż ty dzisiaj jeszcze dać możesz?“

Nasze zdanie o głosowaniu Polaków w parlamencie za projektem wojskowym wypowiedzieliśmy już przed kilku dniami, a dziś wypada nam jeszcze tylko przytoczyć to, co pisze pod tym względem *Dziennik Poznański*:

„Polacy w parlamencie niemieckim wiedzieli bardzo dobrze, że propozycya rządowa przejdzie i bez ich przychylnych jej głosów; Polacy ze względów ekonomicznych i finansowych byli projektowi przeciwni. Rząd w imieniu cesarskiem domagał się przyzwolenia żądanych kredytów w interesie zachowania pokoju, ale zarazem i pomnożenia gotowości wojennej i siły rzeszy niemieckiej.

„Polityka księcia Bismarcka przeciwko Polakom zasadzała się na orzeczeniu, stawianem jako aksyomat dowodzenia niepotrzebujący, że Polacy są nieprzejednanymi wrogami Niemiec, ich całości i rozwoju. W sprawie kredytów wojskowych przedstawiała się sposobność zadokumentowania, że opinia utarta i służąca za podstawę wszystkich antipolskich rozporządzeń, jakoby Polacy byli nieprzejednanymi wrogami Niemiec, jest fałszywą; że Polacy jakkolwiek obstają niezłomnie przy własnej narodowości i wiążących się z nią prawach przyrodzonych i poręczonych, dla monarchy, którego są poddanymi a kraju, którego są obywatelami, żadnych wrogich i nieprzejednanych nie żywią usposobień.

„Polacy uczynili więc ofiarę ze swoich względów ekonomiczno-finansowych, ażeby przeciw utartej opinii odmienne swoje zadokumentować usposobienie, bez względu na to, czy wotum ich przyczyni się do przeprowadzenia propozycyi, albo nie.

„Rozumiemy bardzo dobrze, że książę Bismarck i jego poplecznicy, którzy na tym właśnie fundamencie zbudowali swoją politykę prześladowczą, sierdzą się, gdy widzą, że dzieło ich, podstawa którego się kruszy, może także pójść w rozsypkę. Ale z największem uprawnieniem zapytać się możemy, czy to będzie z ujmą dobra pospolitego, albo nie? Zachwalana i utarta polityka prześladowcza i eksterminacyjna doprowadziła, prawda, do tego, że przez ustawy zasadom sprawiedliwości i równouprawnienia obywatelskiego urągające, zachwianem i nadwerężonem jest sumienie publiczne, że rozrósł się, prawda, szowinizm prześladowczy w niebywałe rozmiary — ale że natomiast miliony poddanych monarchy stanęły wobec niego z sercem zbolałem i poczuciem doznanego ucisku w najpodnioślejszych swoich uczuciach. Jeżeli więc wrogiem chce nazwać takie usposobienie znacznej części obywateli krajowych w Prusiech, toć już chyba tylko ślepy, albo zagrzęzły w szowinizmie nieprzejednanym polityk nie uzna, że to żniwo jest nieodrodnym plonem zasiewu, jaki na niwę polityczną rzuciła utarta i wypróbowana metoda dąsającego się dzisiaj na wszystkich i wszystko ubezwładnionego Jowisza.“

Posuwanie wojsk rosyjskich ku granicy zachodniej.

Berlińska *Kreuz Ztg* zamieściła z wielu względów ciekawą korespondencyę o ruchu wojsk rosyjskich ku granicy zachodniej. Autor jej zdaje się być dobrze w tej mierze poinformowanym, a z wywodów jego możnaby wysnuć wniosek, iż Rosya rzeczywiście przygotowywuje się na jakiś stanowczy krok, skoro tak gorączkowo gromadzi nadzwyczajne siły w zachodnich prowincyach. Autor korespondencyi oblicza, iż liczba wojsk rosyjskich, stojących dziś załogą w okręgach wileńskim, warszawskim, kijowskim i odeskim, wynosi już 60 procent całej piechoty i 80 procent całej kawaleryi rosyjskiej. A siły te ciągle się wzmagają. Popierając twierdzenie swoje, wskazuje korespondent na prowincye nadbałtyckie. Dziś są już te prowincye po części ogołocone z wojsk, którym wyznaczono załogi bliżej granicy lub wzdłuż kolei strategicznych położone, zkąd w krótkim bardzo czasie stanąć mogą na granicy samej gotowe do boju.

„Prowincye nadbałtyckie — pisze dalej korespondent *Kreuz Ztg* — położone są na uboczu, nie dotykają głównych traktów wojennych i tworzą jedynie tak zwany martwy kąt. To też ogołocono je prawie zupełnie z załóg wojskowych. Jedynie forteca Dynaburg, która panuje nad głównym mostem na rzece Dźwinie i nad dwoma ważnemi liniami kolejowemi z Warszawy do Petersburga i z Rygi do Smoleńska, a która wraz z Libawą tworzyć może w danym razie ważną linię operacyjną, posiada załogę, która co do siły równa się załogom wszystkich innych garnizonów w prowincyach nadbałtyckich razem wziąwszy. W fortecy tej załoguje korpus jedynasto tysięczny, podczas gdy załogi Mitawy, Rewla i Libawy razem liczą także zaledwie 11 do 12 tysięcy żołnierzy. Wszystkie siły rosyjskie w prowincyach nadbałtyckich wynoszą więc, pomijając wojska, ściągnięte chwilowo na ćwiczenia doroczne, zaledwie 23 tysiące kombatantów.“

Następnie wykazuje autor, wymieniając numery poszczególnych pułków, o ile w ostatnich trzech latach skoncentrowano je wzdłuż linij kolejowych lub bliżej granicy pruskiej. Z zestawienia tego podnieść należy, iż w roku bieżącym po odbytych manewrach przeniesiony zostanie ostatni pułk konnicy, elizawetgrodzcy dragoni, z Libawy do Wilkomirza, w gubernii kowieńskiej. Po translokacyi tej stać będzie w gubernii rzeczonej cała trzecia dywiza konnicy. I wszystkie niemal bataliony saperów i pontonierów wraz z parkiem inżynieryi i telegrafów polowych przeniesione zostały w ostatnich trzech latach z prowincyj nadbałtyckich do Wilna lub Kowna. To samo powiedzieć można o artyleryi, którą skoncentrowano głównie w Rydze i Dynaburgu. W ostatniej miejscowości utworzono przed rokiem także nowy pułk artyleryi dla obsługi 15-centymetrowych moździerzy, równocześnie z innym podobnym pułkiem, załogującym dzisiaj w Kijowie i w Białej Cerkwi.

W końcu opisuje korespondent fortecę Dynaburg, jej położenie i wymienia poszczególne pułki i inne formacye, tworzące jej załogę.

Kreuz Ztg dodaje do korespondencyi tej ze swej strony, iż na razie pominie milczeniem uwagi, jakie się mimowoli, czytając zestawienie korespondenta, nasuwają.

Do powyższych uwag dodać należy to, co piszą z Warszawy do *Dz. Poznańskiego*:

„Rząd tutejszy zbroi się ciągle. Na granicy pruskiej i austryackiej znaczne są siły wojskowe, ale rozstawione tak, że nie zwracają na siebie uwagi. Pod Łęczycą i Włocławkiem urządzają ufortyfikowane obozy. Fortyfikacye Warszawy także bardzo wzmocnione i jeszcze je wciąż wzmacniają. Wojskowi mówią otwarcie o bliskiej wojnie, a utrzymują, że w Królestwie bronić się nie będą, tylko przez ufortyfikowane obozy postarają się zmniejszać i rozdrabniać siły nieprzyjacielskie. Mówią, że główna rozprawa będzie na Litwie i Rusi.“

Post tenebras lux.

Znowu ukazała się w Niemczech pod powyższym tytułem nowa broszura polityczna, która zwróciła na siebie szerszą uwagę. Wyszła ona bezimiennie nakładem tej samej firmy księgarskiej, która wydała znaną broszurę *Caveant consules*, a za którą w ślad pojawiła się druga broszura *Cedant arma togae*. Autor najnowszej broszury w wywodach swoich stanął na odmiennem od poprzedników stanowisku. Zalecaną w broszurze *Caveant consules* myśl wspólnej akcyi Niemiec z Rosyą dla utrzymania pokoju potępia stanowczo autor najnowszej broszury, a natomiast występuje z nowym pomysłem, mającym na celu położenie kresu obecnemu tak strasznie naprężonemu położeniu politycznemu. Zdaniem jego, powodem bezustannych zbrojeń i wysiłków na polu wojskowem jest: wzajemna nieufność Niemiec i Francyi. Przyczyną tej nieufności jest kwestya terytoryalna, tycząca się Alzacyi i Lotaryngii. Skoroby się udało rozwiązać tę kwestyę w sposób dla obu stron zadawalniający, uchylonoby odrazu wszelką obawę wojny, a rozbrojenie przynajmniej częściowe stałoby się możliwem.

Nie ulega wątpliwości, że zwrot Alzacyi i Lotaryngii rozwiązałby całą sprawę natychmiast. Lecz takie ustępstwo byłoby ubliżającem dla Niemiec, a więc autor proponuje inny sposób załatwienia tej kwestyi, a mianowicie za pomocą **neutralizacyi Alzacyi i Lotaryngii**. Projekt swój wyjaśnia, jak następuje:

„Przed rokiem 1870 dzieliły Niemcy i Francyą prawie na połowie granicy zachodniej mniejsze państwa, które jak n. p. Belgia, Szwajcarya i Luksemburg były i są dotąd na mocy uchwał międzynarodowych terytoryami neutralnemi. Państwa te stanowią i dzisiaj jeszcze pomiędzy Francyą a Niemcami wał, niestety nie zupełny, gdyż wyłom w nim stanowi właśnie Alzacya i Lotaryngia. Gdyby atoli wał ten udało się uzupełnić, przyłączając do niego sporne terytorya, natenczas mielibyśmy pomiędzy Francyą a Niemcami na całej przestrzeni od morza do Alp szwajcarskich strefę neutralną, którąby była murem, utrudniającym albo wręcz uniemożliwiającym starcie dwóch potęg sąsiednich.

„A dla czegożby neutralizacya Alzacyi i Lotaryngii miała być tylko marzeniem, jeżeli neutralizacya Belgii, Luksemburga i Szwajcaryi była możliwą? A chociażby była marzeniem, to jakież powody przeszkadzałyby marzenie to urzeczywistnić? To też bez obawy najmniejszej i bez względu na to, co o radzie naszej powiedzą inni, oświadczamy głośno i otwarcie, iż neutralizacyę Alzacyi i Lotaryngii w sposób, jaki podamy poniżej, uważamy za absolutną konieczność, za jedyny pewny środek utrwalenia pokoju europejskiego.

„Neutralizacya Alzacyi i Lotaryngii zadałaby wprawdzie dotkliwą ranę naszej miłości własnej i zniweczyłaby odrazu mnóstwo uzasadnionych nadziei naszych. Ale dobrze zrozumiany interes samych Niemiec i głos sumienia nakazuje nam ponieść ofiarę pewną dla dobra całej Europy i pozbawić Alzacyą i Lotaryngią aureoli męczeństwa. Głos sumienia nakazuje Niemcom wyrzec się zdobytych w krwawych walkach praw własności, a Francyi żywionych dotąd nadziei. Niemcy nie mogą bowiem, chociaż dzisiaj są tak silne, iż Alzacyi i Lotaryngii odebrać sobie nie pozwolą, przez dalsze lat 30, jak to przepowiedział wielki nasz Moltke, ponosić ciężarów, które dzisiaj już dosięgły krańców możliwości. Kto śledził bacznie ostatnie wypadki w parlamencie naszym, wie dobrze, iż uchwalenie zażądanych przez ministerstwo wojny sum było **ostatniem** ustępstwem reprezentantów ludu. To przekonanie uprawnia nas do zaproponowania następującego sposobu rozwiązania piekącej kwestyi:

„Niemcy powinny zrzec się posiadania Alzacyi i Lotaryngii i oddać kraje te na własność Alzatczykom i Lotaryńczykom, którzyby dar ten z rąk szlachetnego, potężnego monarchy przyjęli z wdzięcznością. **Rządy kraju możnaby powierzyć jednemu z książąt niemieckich z domu Hohenzollernów, a neutralność jego gwarancyi całej Europy.**“

Autor broszury czuje atoli sam, iż powyższy projekt ma także swoje słabe strony. Przypuściwszy bowiem nawet, iż rzeczywiście cała Europa zagwarantuje neutralność Alzacyi i Lotaryngii, to któż w danym razie, zwłaszcza w wypadkach naglących, wystąpi z siłą broni przeciwko temu, który ufając w swą siłę, neutralność tę naruszy? Autor wątpi nawet, czy Anglia i Włochy okazałyby w danym razie wogóle gotowość podpisania aktu gwarancyjnego. Więc na wszelki przypadek taką podaje radę:

„Przypuściwszy, iż rządy Włoch i Anglii, zapoznając korzyści, jakie i dla nich wynikłyby z zmniejszenia niebezpieczeństwa wojny, nie przyjęłyby na siebie gwarancyi za nietykalność granic neutralnej Alzacyi i Lotaryngii, to nietykalność tę w inny jeszcze zapewnićby można sposób. Otóż wszystkie neutralne państwa, jakoto: Belgia, Luksemburg, Alzacya-Lotaryngia i Szwajcarya mogłyby utworzyć między sobą ligę, którąby w danym razie posiadała siły dostateczne do obrony granic swych

Ze świata sztuki.

VII.

(Dokończenie).

Wspaniała uroczystość narodowa, jaką było przewiezienie zwłok wielkiego wieszcza do grobu na Wawelu niezanotowała się w sztuce jak tą kryptą i sarkofagiem, które bądź co bądź przejdą do potomności, jako wyraz czci niezwykłej. Urządzenia grobu słusznie podjął się przyszły restaurator katedry prof. Sławomir Odrzywolski i trzeba przyznać, że wywiązał się dobrze. Kto w takich stosunkach ciasnoty umiał posłużyć się warunkami sztuki, stworzyć rzecz piękną w skromności swej a poważną, temu przynależy się uznanie od ogółu. Ale to właśnie nastręcza sposobność do przypomnienia rzeczy wysokiej wagi — sprawy restauracyi katedry. Jeżeli kraj cały polski jak szeroki i długi miał w tę chwilę wytężony wzrok w stronę grobów królewskich na Wawelu, pytanie, czy nie była chwila, aby ten ogół poruszył potrzebę zaznaczenia wzniosłych swych uczuć, taką stałą pamiątką, jak odnowienie katedry, która grobów strzeże.

Miasta w wiekach średnich, które barbarzyńskiemi zowiemy, umiały zaznaczać chwilę swego usamowolnienia budowami kościołów; jakby to pięknie było, gdyby z chwilą chowania zwłok wieszcza powstała intencya wspólnemi siłami wzbudzić do nowego życia sztuki omszały latami stary gmach katedry wawelskiej. A byłaby to podwójna pamiątka, bo zarazem pamiątką wielkiego dostojeństwa, jakie reprezentanta duchowieństwa polskiego na tem miejscu spotkało. Odrestaurowana katedra byłaby monumentem nad monumentami w naszych stosunkach, sztuka polska miałaby sposobność wykazania się, czem jest i do czego zdolną być może.

Oto oglądaliśmy maleńką próbę, szczęśliwie dokonanej restauracyi, a powiedzmy lepiej, stworzenia wspaniałego oratoryum w starych murach kaplicznych pałacu biskupiego. Architekt Karol Zaremba stworzył tutaj śliczny kasetonowany pułap rznięty w drzewie i polichromowany, któregoby się nie powstydził niejeden pałac włoski z epoki odrodzenia. Trzy okna zapełnione witrażami są dokonane pod jego okiem, z tą ścisłością stylową, jakiej słusznie świat dzisiejszy w sprawie sztuki zastosowanej wymaga. Jedno z tych okien, robionych w Krakowie, w zakładzie p. Zajdzikowskiego, oglądano przed laty na wystawie krajowej. Ołtarza w kaplicy jeszcze brak, zastępuje go prowizoryczny, a zresztą wszystko ukończone zostało. Są tu śliczne wyroby ślusarskie, kamieniarskie. Prace miejscowe pod kierunkiem architekta wspomnianego wykonane, dowodzące, że do restauracyi katedry na Wawelu siłby nie brakło.

Kraków nasz wzrósł w ostatnich czasach nie mało, powstały całe nowe dzielnice i przyznać potrzeba, że zabudowują się one całkiem pięknemi kamienicami. O tej pracy naszych architektów dziwna rzecz, że się nie pisze, a przecież spotyka się nieraz z rzeczami prawdziwie ciekawymi. Musi miasto rosnąć, kiedy fizyonomia jego patrząc z dalsza z takich błoń naszych, zupełnie się odmieniła. Czy na korzyść nie wiem, bo oto stoki Wawelu zasłonięte zostały niesmacznemi budynkami. Obudowuje się wzgórze zamkowe wbrew przyzwoitości narodowej, że dziwię się, jak może miasto nie wykupić parcel podzamkowych; nie zostanie pustego placu, jakiego wymaga poszanowanie największej pamiątki. Nie można jednak nie przyznać, że część północna miasta zyskała na pejzażu śliczną ozdobę w dominującej kopule kaplicy **zakładu ś. p. Helclowej**. Przyznaję się, że zdumiałem na widok wzniosłej o ślicznej formie kopuły i przecierałem oczy, czy mię wzrok nie myli. Jakto, miałaby się budować wielka kopuła w Krakowie i nie budzić interesu do tego stopnia, że milczały o tem nasze gazety? A jednakże tak było i dziś ze zdumieniem widzimy skończonem dzieło, niezwykle trudne, przynoszące zaszczyt architektowi i będące rzeczywistą ozdobą miasta, prawdziwie monumentalną.

Może ktoś powie, że należało poprzestać na bardzo skromnej budowie kaplicy, przy zakładzie dla ubogich kalek i zrobi z tego zarzut zarządowi fundacyi, ale byłby w błędzie. Wielkiej intencyi ś. p. fundatorki należało dać wyraz odpowiedni w sztuce, a nie mogłoby być nic skromniejszego, jak stworzyć dzieło piękne i wspaniałe pod tytułem świętej jej patronki, w którem modlić się będą ubodzy i kaleki, szukając pociechy u Boga. Nic godniejszem majestatu Bożego, jak majestat budowy, jej skończony organizm, a wiemy dobrze, jakie wrażenie czyni na pobożnych piękny nastrój wnętrza kościelnego.

P. Pryliński, który projektował i wykonał w ciągu lat kilku olbrzymi budynek zakładowy, w którym szczęśliwie uwzględnione są wszystkie wymagania dla stosownego pobytu rekonwalescentów i nieuleczalnych, wybudował w pośrodku olbrzymiego dziedzińca kaplicę, biorąc za wzór śliczne wzory renesansowych budowli dośrodkowych. Budowa kaplicy wiąże się na osi głównej z zakładem, a występuje swobodnie na obszernym z jednego boku niezamkniętym dziedzińcu ubranym krzewami. Dla osądzenia wspaniałego efektu budowy dośrodkowej kaplicy, trzeba dostać się na dziedziniec i sąsiedni ogród. Kaplica przedstawia się ztąd jako obszerna kościelna budowa, dość powiedzieć, iż gałka nad latarnią kopuły wznosi się na wysokości 46 metrów, gdy sklepienie kościoła Panny Maryi dochodzi do 27 metrów. Ale to nie dosyć, budowa ta jest ze względów konstrukcyjnych niezwykłą i zaliczać się może do najpiękniej przeprowadzonych u nas w Krakowie w ostatnich czasach. Wznosi się ona na planie krzyża greckiego, jako wyrazu najwyższej symetryczności w kierunku jaki postawiła epoka odrodzenia dla organizmów skończonych architektonicznych. Podstawą kopuły są cztery filary środkowe związane arkadem skał, przez pendentiwy wyrasta w górze kolista bębna kopuły posada. Bęben ten wyniosły dźwiga wdzięczną kopułę wraz z latarnią.

Potrzeba było zachowania olbrzymich ostrożności, aby na filarach nieprzenoszących w przekroju 2 metrów grubości, przy ich wysokości dziesięciometrowej wznieść arkady i na nich oprzeć budowę pendentiwów. To nazywamy niezwykłą śmiałością konstrukcyi, bo najmniejsza usterka w szychtach cegieł sprowadzićby musiała upadek kopuły. — Wprawdzie sama kopuła ma konstrukcyę żelazną zapełnioną gipsowemi kasetonami, ale to trudności nie zmniejsza. Cześć więc architektowi i prowadzącemu roboty mularskie budowniczemu p. Beringerowi.

Co do strony estetycznej dzieło uważamy za wielce szczęśliwe. Mówi o tem przedewszystkiem szlachetny nastrój przestrzeni wewnętrznej, zyskany stosunkiem kubiczności, to całkowitej, to połowionej, i dziwną zgodą form zewnętrznych z układem wnętrza.

P. Pryliński posługuje się stylem korynckim dla pilastrowań tak zewnątrz, jak wewnątrz gmachu, w charakterze późnego renesansu; jest wiele podobieństwa w profilach z naszym kościołem św. Piotra. Ślicznie zastosowane są archiwolty u bocznych okien z temi swemi kasetonowemi ozdobami; wdzięcznem jest ubranie bębna kopuły bliźniemi pilastrami i obramieniem okien, a kopuła zakreślona jest z tą finezyą, która mówi o lekkości i pięknie.

Dodajmy, że we wnętrzu ramiona krzyża rozdzielone są na piętra pięknym arkadowanym doryskiem, przez co tworzą się wygodne empozy dla chorych zamieszkujących piętra.

Nie mamy zamiaru pochlebiać artyście budowniczemu kaplicy, ale piszemy pochwałę z głębi przekonania, ubolewając, że fundusze nie dozwoliły na użycie wszędzie kamienia w miejsce gipsatur, czego tak monumentalna budowa słusznie by wymagała.

Pragnąłem w końcu mego sprawozdania o sztuce monumentalnej Krakowa wpaść na wystawę w Sukiennicach i donieść o nowych dziełach, które w tej chwili są tam widziane — ale zostawiam to sobie do przyszłego feljetonu.

WŁADYSŁAW ŁUSZCZKIEWICZ.

przeciwko zakusom niesumiennych napastników. Wystarczałoby zaś, gdyby liga rzeczona chociaż tylko tak długo sama siebie bronić zdołała, dopókiby potężni poręczyciele jej neutralności nie przybyli z pomocą.“

Kwestyą ekonomiczną a raczej finansową projektu swego rozstrzyga autor w sposób następujący:

„Inni znów na wywody nasze odpowiedzieć mogą pytaniem, w jaki sposób wrócą się Rzeszy niemieckiej miliony, które obok wylanej na polu walki krwi wydała na różne instytucye i urządzenia, których kraje rzeczone dawniej nie posiadały? Czyż miliony wydane na ufortyfikowanie różnych miejscowości, na strategiczne i inne koleje, na uniwersytet strassburgski, na pałac cesarski itd. miałyby być dla Rzeszy niemieckiej bezpowrotnie stracone? Kwestya pieniężna jest wprawdzie wobec kwestyi zapewnienia pokoju drobnostką, ale i tę kwestyą możnaby ostatecznie rozwiązać ku ogólnemu zadowoleniu. Alzacya i Lotaryngia jest krajem bogatym, nieobarczonym długami, wielce produktywnym, więc nie byłoby dlań rzeczą trudną zwrócić miliony wydane w jego interesie.“

Autor pragnie nawet zapewnić Niemcom korzyści, wynikające z bezpośrednich stosunków handlowych z Alzacyą i Lotaryngią, ponieważ w zamian za uznanie neutralności krajów tych radzi stawić im warunek, aby nie występowały z niemieckiego związku celnego. Zanimby zaś wewnętrzne stosunki Alzacyi i Lotaryngii tak dalece się ustaliły, iżby bez obawy losy kraju tego powierzyć można własnym jego mieszkańcom, mogłyby wojska niemieckie pozostać w kraju i zajmować dotychczasowe swe garnizony.

W końcu swej broszury zwraca się autor z gorącą odezwą do cesarza Wilhelma II, aby przez trwale ugruntowany pokój przywrócił jedność wszystkich cywilizowanych europejskich narodów i pozyskał sobie w ten sposób sławę, wobec której zbladłyby setki najświetniejszych czynów wojennych.

Przegląd polityczny.

W chwili, gdy prasa czeska zaczęła rozpisywać się o widocznych objawach zwrotu sfer rządowych ku lewicy i o pewnem faworyzowaniu Niemców, nadeszła wiadomość, która niewątpliwie powstrzyma rozważniejszych polityków czeskich w ich pesymistycznych poglądach, czy opozycyjnych zapędach. Wiadomość dotyczy utworzenia czeskiego teologicznego wydziału. Rektoraty obu uniwersytetów w Pradze otrzymały w tej mierze następujące pismo: „Najw. postanowieniem z d. 9 lipca zarządził Najj. Pan, aby przy czeskim uniwersytecie na zasadzie ustawy z dnia 28 lutego 1882 r. od roku szkolnego 1891/92 utworzonym został wydział teologiczny. Przepisy wykonawcze będą później wydane.“ Pismo podpisane jest przez ministra oświaty barona Gautscha. Nie bez słuszności też pisze *Hlas Naroda*, iż w kołach poinformowanych utrzymują, że utworzenie czeskiego wydziału teologicznego zostaje w związku z intencyami Korony. Postanowienie Najj. Pana jest wyrazem głęboko odczutych słów Monarchy, wypowiedzianych do Riegera, że nikt nie chce wyrządzić szkody narodowi czeskiemu, i że z drugiej strony należy bezwzględnie potępić postępowanie Młodoczechów. Organ ten dodaje zarazem, iż spełnienie życzeń narodu czeskiego co do uniwersytetu jest wynikiem gorliwych zabiegów kardynała hr. Schönborna i Riegera, którzy podczas ostatniej sesyi parlamentarnej odnośną prośbę przedłożyli Cesarzowi.

Jak donoszą z Rzymu do *N. Fr. Presse*, miał przesłać p. Crispi do Wiednia oświadczenie, iż zawarte w rozporządzeniu, rozwiązującem stowarzyszenie *Pro Patria*, oskarżenie przeciw stowarzyszeniu *Dante Alighieri* jest, zdaniem jego, nieuzasadnione. Stowarzyszenie *Dante Alighieri* ma na celu popieranie interesów włoskiego języka nie tylko w Austro-Węgrzech, ale wszędzie, gdzie Włosi czy to jako osadnicy, czy jako krajowcy żyją. Wspomniane stowarzyszenie według statutu nie dąży do żadnych celów politycznych, a p. Crispiemu niewiadomo o nieprzyjaznych dążnościach tegoż stowarzyszenia przeciw Austryi, zwłaszcza, że nie jest ono jeszcze zupełnie ukonstytuowanem i działalności swojej wcale nie rozpoczęło. Minister zwraca uwagę na ruch, jaki rozwiązanie tego stowarzyszenia we Włoszech wywołało i prosi o przyjazne uwzględnienie oświadczenia. *Popolo Romano* pragnie, aby opinia publiczna się uspokoiła. Im rychlej ustaną niewczesne manifestacye, tem rychlej zostanie załatwionem całe to zajście. *Fanfulla* mniema, iż byłoby lepiej, gdyby stowarzyszenia *Dante Alighieri* wcale nie zakładano.

Po tygodniowem przeszło milczeniu uczuł się dopiero ks. Bismarck spowodowanym do polecenia swemu organowi hamburgskiemu, aby zaprzeczył, jakoby artykuł o stanowisku Niemiec do Austryi i Rosyi napisanym został z jego natchnienia. Nastąpiło to dopiero po pojawieniu się w poważnej prasie głosów, że jeśli „dawny kurs miał pozostać w polityce międzynarodowej,“ ustąpienie ks. Bismarcka było koniecznem. *Hamb. Nachr.* uskuteczniają polecone im *dementi* w słowach, że „tylko zła wiara może ks. Bismarcka czynić odpowiedzialnym za zdania wyrażone w znanym artykule.“ Jednocześnie oświadcza *National Ztg*: „Podług informacyj, zasięgniętych z najlepszego źródła, zaręczyć możemy, że dążność artykułu *Hamb. Ztg* pozostaje w zupełnej sprzeczności z zapatrywaniami niemieckich kół decydujących na stosunek Niemiec do potrójnego przymierza.“

Ten sam dziennik ostrzega też, aby do podróży cesarza do Petersburga nie przywięzywać żadnych przesadnych nadziei. Jeśli przez przyjazne obcowanie z sobą obu monarchów osobiste zamiłowanie cara do pokoju wzmocnionem jeszcze zostanie, cel podróży będzie w zupełności osiągniętym.

W najświeższym artykule *Hamb. Nachr.* znajdujemy znów następujące ustępy o ks. Bismarcku: „Tylko stronnictwa, które wiedzą, że ich książę Bismarck nie lubi, boją się jego powrotu. Cesarz nie będzie zapewne czuł potrzeby powołania go na nowo do rządów, on zaś uległby podobnemu wezwaniu tylko w razie, gdyby się Niemcy znaleść miały w tak krytycznem położeniu, jakiego sobie żaden patryota życzyć nie może.“

„Bismarck swobodniejszym dziś jest niż kiedykolwiek, mówią dalej *Hamb. Nachr.*, osobistej swej polityki nie myśli nikomu narzucać. Czuje jednak raz po raz potrzebę wynurzenia swych myśli, wynurza je dlatego dziennikarzom, że czynni politycy czują jakąś obawę do stykania się z nim i wysłuchania zdań jego.“

O sprawie bułgarskiej odzywają się *Hamb. Nachr.* w te słowa: Europa nie da się porwać na drogę czynienia prób awanturniczych i nie może sobie życzyć jakiegokolwiek zaostrzenia w obecnem położeniu Bułgaryi, niezgadzającem się z traktatami. Wszelki czyn samowolny tych, co dziś przywodzą w Zofii, zwróciłby się musiał przeciw nim samym. Jeśli więc ks. Ferdynand pozostać myśli dłużej w Bułgaryi na swem i tak niezbyt pewnem stanowisku, nie powinien zanadto ulegać Stambułowowi.

Obawy te nikną wobec zapewnień samego Stambułowa, z którym rozmawiał sprawozdawca *New York Heralda* w Sistowie i z rozmowy tej podaje następujące szczegóły: Stambułow zapewniał, że Bułgarya nie myśli bynajmniej przynaglać sprawy ogłoszenia swej niepodległości. Na drodze prowadzącej do celu tego jest dużo jeszcze stopni, których odrazu przekroczyć nie można. Ubiegnie też jeszcze niemało czasu, nim same wypadki zbliżą Bułgaryę do tego celu. Ks. Ferdynand nie jest, zdaniem Stambułowa, wybrańcem jednego tylko mocarstwa, jakim był ks. Aleksander, ale powołanym został przez lud cały, pozostanie więc na tronie i czekać będzie spokojnie uznania.

Skutkiem not wręczonych wielkiemu wezyrowi najpierw przez posła austryackiego, a następnie i przez niemieckiego, zwracających uwagę na niepewny stan okolic, w których się koleje anatolskie budują i na niebezpieczeństwa grożące zatrudnionym przy tej budowie inżynierom, wysłała Porta znaczny oddział wojska do pomienionych okolic, które nad bezpieczeństwem zatrudnionych tam osób czuwać mają.

Rząd serbski nie poprzestał na odmownej odpowiedzi Porty w sprawie zamordowania konsula Marynkowicza, ale wysłał nową notę, domagającą się koniecznie stosownego zadośćuczynienia.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Szczawnica 22 lipca.

(Konferencya w sprawie budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy).

(*E. G.*) Goście przybywający do Szczawnicy na kuracyę lub pobyt letni jadą koleją tylko do Starego Sącza, ztąd zaś podróż dalsza do Szczawnicy odbywa się kołami. Droga kołowa wynosi obecnie aż 6¼ mili, gdyż idąc za biegiem Dunajca nie tworzy linii prostej, lecz kolano, którego linią poziomą są Gołkowice, Jazowsko, Łącko; pionową (od Łącka): Tylmanowa, Krościenko, Szczawnica niżnia.

Nadmierna długość tej właśnie drogi wozowej tamowała bardzo znacznie rozwój zakładu kąpielowego w Szczawnicy; ztąd projekt jej skrócenia o blisko 3 mile: tak, aby goście dojeżdżający koleją— już nie do Starego Sącza, lecz do Piwnicznej (stacyi tej samej kolei Tarnowsko Leluchowskiej, blisko już granicy węgierskiej)— odbywali z tej stacyi kołami drogę w kierunku niemal zupełnie linii prostej tylko 24 kilometry (3⅕ mili) wynoszącą, przez terytorya gmin: Piwnicznej, Białej-wody, Jaworek, Szlachtowej i Szczawnicy wyżniej.

Jeszcze 12 października 1882 Sejm polecił Wydziałowi krajowemu, by celem uznania tej drogi za publiczny dojazd kolejowy traktował z reprezentacyami Rad powiatowych (nowosądeckiej i nowotarskiej), przez których terytorya droga ta przechodzić ma i stronami interesowanemi — te jednak zabiegi wówczas skutku nie odniosły.

Obecnie na prośbę gmin interesowanych, Sejm uchwałami z 14 stycznia i 4 listopada z. r. zalecił Wydziałowi krajowemu porozumienie się ze stronami, których to dotyczy, co do wypełnienia warunków, pod jakiemi fundusz krajowy udziela pomocy na budowę dróg powiatowych i gminnych (w myśl okólnika Wydziału krajowego z 22 grudnia 1882 l. 51432), a ostatecznie na żądanie Akademii Umiejętności w Krakowie, jako właścicielki zakładu zdrojowego w Szczawnicy, zaprosił na dzień dzisiejszy strony interesowane na konferencyę do Szczawnicy.

Konferencyi tej przewodniczył imieniem Wydziału krajowego tegoż członek i szef departamentu drogowego p. Jędrzejowicz, a wzięli w niej udział — oprócz inżynierów Wydziału krajowego pp. Pintowskiego, Rymaszewskiego i inżyniera nowotarskiego powiatu p. Brzezińskiego — delegaci powiatów: pp. Żak Skarszewski i Dr Geissler, — z Akademii Umiejętności pp. prezydent Szlachtowski, lekarz zakładowy Dr. Ściborowski, zarządca zakładu p. Zielonka, — dalej reprezentanci obszarów dworskich: książę Leon Sapieha i p. Gostyński im. spadkobierców ś. p. Edwarda Stadnickiego właść. dóbr Szlachtowa, p. Feliks Pławicki, właść. części Szczawnicy, wreszcie naczelnicy gmin Piwnicznej, Białejwody, Czarnejwody, Jaworek, Szlachtowej i Szczawnicy wyżniej.

Wspomniona konferencya: 1) uznała potrzebę budowy drogi z Piwnicznej do Szczawnicy, a to ze względu na rozwój zakładu zdrojowego w Szczawnicy; następnie z uwagi na ułatwioną znacznie tym sposobem komunikacyę gmin: Biaława, Czarnawoda, Jaworki, Szlachtowa (wschodni skrawek Nowotarszczyzny stanowiących) z Węgrami, skąd mieszkańcy tych gmin, najuboższych z ubogich gmin powiatu, przywoziliby żywność, której im na jałowej ich glebie co roku nie dostaje, a spieniężaliby natomiast na jarmarkach węgierskich swoje bydło i szłiby do pogranicza na zarobek. Zarobek ten znalazłaby zresztą ludność tych wsi, której ze względu na brak zarobku w miejscu corocznie znaczna część na roboty do Węgier, a obecnie i do Ameryki wychodzi, także przy budowie i konserwacyi drogi w mowie będącej.

2) Wyrażono życzenie, aby droga ta uznaną była za krajową; gdyby zaś to uzyskać się nie dało, z powodu, że Sejm sieć dróg krajowych uznał obecnie za zamkniętą, lub z innych przyczyn — aby drogę tę budowano nie jako powiatową, gdyż Rady powiatowe znacznych stosunkowo kosztów takiej drogi na siebie przyjąć nie będą mogły i nie zechcą — lecz jako gminną, subwencyonowaną przez fundusz krajowy, i to jako „ważniejszą“ (t. j. uprawnioną do domagania się subwencyi wyższej, 25—50%), zwłaszcza że przyległe gminy i obszary dworskie do drogi tej, jako gminnej, już z mocy ustawy istniejącej, obowiązane byłyby do uiszczania robocizny, względnie dostarczania materyału drzewnego, w ilości ustawą oznaczonej.

3) Koszta budowy tej drogi, gdyby zwłaszcza współzawodniczyć miała z drogą Stary-Sącz-Szczawnica, biuro techniczne Wydziału krajowego oznaczyło przybliżenie na 200.000 złr., tłómacząc przekroczenie pierwotnie preliminowanej sumy: 157.487 złr. 67 ct. tem, że w pierwotnej trasie, po części i istniejącą drogę gminną uwzględniającej, mieściły się spadki 11 procentowe, zanadto ostre, zwłaszcza dla chorych na kuracyę do Szczawnicy się udających, obecnie zaś droga mieć będzie tylko spadki 5—6% przy szerokości 6 metrów, co jednak zwiększa znacznie koszt drogi, tak, że przeszło ⅓ część drogi budowaną będzie kosztem 12.000 złr. za kilometr, niemal najwyższym z praktykowanych przy tego rodzaju konstrukcyach.

Przyjmując to do wiadomości, członkowie konferencyi jednomyślnie wyrazili przekonanie, że dojście do skutku zamierzonego projektu byłoby prawdopodobniejsze, gdyby droga w mowie będąca nie była budowaną tak kosztownie, a więc gdyby n. p. wyjątkowo wbrew technicznej instrucyi dla dróg krajowych nie miała przepisanej tam szerokości, gdyby mosty (wraz z przepustkami w ilości 63 preliminowane) miały przyczółki i skarpy niemurowane, lecz drewniane, pokłady nie były tak głębokie i t. p.

4) Koszta utrzymania tejże drogi obliczone były na 7200 złr. rocznie i mogłyby być pokrywane (przynajmniej po części) z opłat mytniczych.

5) Koszta budowy drogi miałyby znaleść następne pokrycie:

Przedewszystkiem ofiarowali się: Gmina Piwniczna odstąpić na obszarze swym bezpłatnie grunta i dać całą potrzebną robociznę; gmina Szczawnica wyżnia uiszczać nadobowiązkową prestacyę wartości rocznej 472 złr.; gminy Szlachtowa, Czarna woda, Biała woda: na swoim obszarze bezpłatnie dostarczyć całą robociznę i kamień i grunta gminne odstąpić; p. Pławicki odstąpić na swojem terytoryum grunta potrzebne, dostarczyć kamień i wapno; obszar dworski w Szlachtowej 1000 złr. w materyale; Akademia Umiejętności 3000 złr. (w ciągu 3 lat), a Rada powiatowa nowotarska 1000 złr. (w 3 latach) spłacić.

Szczupłość przyczynku swego uzasadniła też Rada powiatowa tem: że fundusz dróg jej powiatowych z 8% dodatku powiatowego uzyskiwany, a więc (przy sumie podatków z powiatu = 70,000 złr.) tylko około 6000 złr. wynoszący, wyczerpanym zostaje corocznie potrzebami 30 kilometrów drogi powiatowej w zupełności — fundusz zaś powiatowy dróg gminnych z ustawowego 3% dodatku dochodzi tylko do 2100 złr., obecnie z pozostałościami lat poprzednich wynosi około 4000 złr., jednakże na 600 kilometrów dróg gminnych jest nawet zgoła niewystarczającym.

Koszta, niepokryte powyższemi ofiarami, obowiązkowemi do dróg gminnych prestacyami i dalszemi uzyskać się jeszcze mającemi ofiarami poszczególnych osób i obu powiatów, które to datki w razie budowania owej drogi jako gminnej przynajmniej 50% kosztorysu, t. j. około 100,000 złr. wynosićby musiały, podczas gdy wartość obowiązkowych prestacyj i obecnych dobrowolnych datków tylko do 14,000 złr. dochodzi, — otóż całą resztę tych kosztów ponosić miałby fundusz krajowy.

5) Budowa drogi miałaby być rozłożoną na lat sześć, ze względu na łatwiejszą w tym wypadku możność uzyskania dalszych corocznych przyczynków interesowanych powiatów, a oraz z uwagi, że i subwencya funduszu krajowego rozdzielona na dłuższy przeciąg czasu, w mniejszej przeto corocznej sumie z większą łatwością będzie mogła być osiągniętą.

6) Utrzymywanie sprawy całej w należytym toku, zwłaszcza rokowania ze stronami w celu nakłonienia ich do dalszych ofiar i czynienie potrzebnych kroków w Wydziale krajowym i Sejmie poruczono reprezentacyi powiatu nowotarskiego.

Wiedeń 23 lipca. („Pro Patria“. — Z Opawy.— Bataliony bośniackie.— Konferencya w sprawie połączenia rosyjskich kolei pod Nowosielicą). Rozporządzenie ministeryalne, rozwiązujące włoskie stowarzyszenie szkolne p. n. „Pro Patria“, przytacza oprócz depeszy gratulacyjnej, wysłanej przez to stowarzyszenie do towarzystwa „Dante Alighieri“, którego nieprzyjazne wobec monarchii naszej stanowisko powszechnie jest znanem, także inną oznakę niepatryotycznej i nielojalnej tendencyi rozwiązanego stowarzyszenia. Mianowicie, jak donosi *Fremdenblatt*, komitet, zawiązany w Trydencie celem urządzenia uroczystości z powodu jeneralnego zgromadzenia towarzystwa „Pro Patria“, na czele którego to komitetu stał prezes grupy miejscowej adwokat Dr Karol Dordi, podał do wiadomości władz zamiar dekoracyi miasta flagami. W odpowiedzi na to otrzymał komitet orzeczenie miejscowego komisaryatu policyi, iż dekoracya miasta jeno pod tym warunkiem dozwoloną będzie, jeżeli równocześnie wywieszoną zostanie na jednem z widoczniejszych miejsc chorągiew o austryackich kolorach państwowych. Na to reprezentanci stowarzyszenia odpowiedzieli, że tylko dlatego nie zamierzali wywieszać chorągwi austryackiej, ponieważ nie chcieli dać powodu do jakichkolwiek wybryków, „które niezawodnie nie byłyby wyszły z kół stowarzyszenia, które jednak, gdyby zaszły, z pewnością tylko na karb stowarzyszenia policzoneby były.“ Jestto rzeczywiście bardzo dziwna i niebywała obrona— dodaje *Fremdenblatt* — i gdyby ją brać na seryo, mogłaby sprawę stowarzyszenia tylko pogorszyć. — W rezultacie komitet zaniechał wszelkiej dekoracyi miasta.

Z Tryestu donoszą do *Tirol. Tagblattu*, że policya występuje przeciw rozwiązanemu stowarzyszeniu z całą surowością. Wszelkie pieniądze i puszki składkowe skonfiskowano. Szkołę w Gretta zamknięto i dzieci do opuszczenia jej zmuszono. Prezydent Dr Cofler wniósł przeciw tym zarządzeniom zażalenie; równocześnie jednak przyjęła komisya miejska jednogłośnie propozycyę, aby szkołę wspomnioną przejąć na własność gminy, a w sobotę ma się odbyć posiedzenie pełnej Rady miejskiej, na którem sprawa ta przyjdzie pod rozwagę. Prasa tryesteńska wyraża nadzieję, że tak samo stanie się z innemi szkołami, założonemi przez stowarzyszenie „Pro Patria“. Zamiar założenia nowego stowarzyszenia coraz to więcej się utrwala, zwłaszcza że i w Trydencie, według najświeższych wiadomości, taka sama panuje tendencya.

Wiener Allg. Ztg otrzymuje wiadomość z Opawy, że na członka Wydziału krajowego z kuryi mniejszej własności postawioną ma być kandydatura księdza Swieżego. Wiadomo, że w kuryi tej w nowym sejmie szląskim mieć będą większość Polacy i Czesi, z ich więc grona wybranym być musi jeden członek Wydziału krajowego.

Donieśliśmy już, że dwa bataliony bośniackie wezmą udział w sierpniowych ćwiczeniach wspólnej armii Monarchii. Otóż w sprawie tej pisze *Bosn. Post*, co następuje: Według odnośnego rozporządzenia wspólnego ministerstwa wojny, Najj. Pan zatwierdził powołanie wojsk bośniacko-hercegowińskich do udziału w ćwiczeniach armii, przyczem postanowiono, że pierwszy i czwarty bośniacko-hercegowiński batalion piechoty z Serajewa, względnie z Mostaru, mają udać się na ćwiczenia do Austryi Górnej. W Wiedniu nie będą wojska te do ćwiczeń powołane; natomiast wezmą udział w paradzie, podczas uroczystości urodzin Najjaśniejszego Pana, tudzież każdy batalion dostarczy raz warty zamkowej. Dalszy wymarsz obu batalionów do Lambach nastąpi 25 sierpnia, gdzie wezmą udział w ćwiczeniach, w połączeniu ze skoncentrowaną tam 3 dywizyą, i w trzydniowych manewrach końcowych XIV korpusu, aż do 2 września. W dniu 3 września udadzą się Bośniacy przez Tryest napowrót do swej ojczyzny.

Presse donosi: Rząd rosyjski przesłał w drodze ministerstwa spraw zagranicznych rządowi austryackiemu zaproszenie do udziału w konferencyi, która ma naradzać się w kwestyi dokonania połączenia rosyjskich południowo-zachodnich kolei pod Nowosielicą. Konferencya ma się zebrać w sierpniu w Kijowie. Jak wiadomo Nowosielica jest końcową stacyą kolei lokalnej czerniowiecko-nowosielickiej, a przez jej połączenie z liniami rosyjskiemi kolej lwowsko-czerniowiecka odniosłaby znaczne korzyści.

Sprawy szkolne.

(*XXIV Walne Zgromadzenie Tow. pedagogicznego*).

Bochnia 20 lipca.

Wyczerpałem już w poprzednich listach prace pedagogiczne, dokonane na ostatniem walnem zgromadzeniu Tow. pedagogicznego w Bochni. Pozostaje mi dzisiaj opisać tylko zewnętrzną stronę Zgromadzenia, mianowicie wycieczkę do Wiśnicza i wspólny obiad pożegnalny.

Wycieczka do historycznych ruin zamku wiśnickiego odbyła się przy wspaniałej pogodzie w piątek po południu.

Do miasteczka Wiśnicza weszli uczestnicy przy dźwiękach muzyki miejscowej, a poprzedzał ich oddział straży ochotniczej. W rynku wiśnickim witał przybyłych przed ratuszem p. pocztmistrz Skulicz. Niedaleka droga prowadzi z miasteczka do zamku; przebyto ją z muzyką, przy strzałach z moździerzy.

U stóp zamku wiśnickiego, na kartach historyi naszej tylu pamiętnemi zgłoskami zapisanego, bawiono się do późnego wieczora i zwiedzano szczegółowo ruiny, po których prezydyum Zgromadzenia oprowadzał właściciel Wiśnicza prof. Straszewski. Nauczyciel p. Zagrodzki opowiedział zebranym historyę zamku i w krótkości żywoty jego niegdyś właścicieli, przedewszystkiem Kmitów i Lubomirskich. Wywołał mówca wspomnienie tej chwili, gdy na zamek wiśnicki, potężny wówczas i wrzący życiem, zapełniony rycerstwem, wjeżdżała w gościnę królowa Barbara wraz z Zygmuntem Augustem. Lud tutejszy do dziśdnia zachował wspomnienia o tym momencie; do dziśdnia opowiada o tej królowej i twierdzi, że tu właśnie, na wiśnickim zamku, Kmita podał truciznę ukochanej żonie Zygmunta Augusta.

Dziś zamek, zewnątrz stosunkowo nieźle utrzymany, imponujący czterema potężnemi basztami, wewnątrz jest zniszczony, a zniszczenia tego dokonał dwukrotny pożar w latach 1859 i 1861, oraz wandalizm okolicznych włościan i mieszczan, którzy wszystko zabierali z wnętrza, co się zabrać dało, a nawet kruszyli mury, poszukując skarbów. Pozostały jeszcze stare i cenne odrzwia marmurowe, porozbijane kominy marmurowe; gdzieniegdzie bogate stiuki; sklepienia będące prawdziwemi arcydziełami sztuki budowniczej; ślady dawnych złoceń i malowań; kamienne klatki schodowe, odpowiadające potędze zamku. Na zewnątrz zarosłe trawą i pokrzywami, odrzucone jak zużyty przedmiot, leżą wałowe śmigownice, przynajmniej 2 metry długie. Zrzucono je z olbrzymich wałów, opasujących zamek. Na wałach wyrosły wielkie lipy. Przed prześlicznym portykiem wjazdowym, znakomitem dziełem kamieniarstwa, stoją jeszcze dwa moździerze; na basztach frontowych dwa kamienne orły polskie, na frontowej fasadzie bogate renesansowe obramienia okien.

Właściciel prof. Dr Straszewski czyni, co może, by dzieło zniszczenia wspaniałego zamku nie posunęło się dalej. Wymaga to wszakże wielkich nakładów.

Po godzinie 9 dano hasło do odwrotu; wtedy p. Nowicki, inspektor z Tarnowa, podziękował komitetowi, złożonemu tak z obywateli Bochni, jak Wiśnicza, na czele którego to komitetu stoi p. burmistrz Bochni Dr Serafiński, za tak serdeczne, gościnne i tylu podniosłemi wrażeniami urozmaicone przyjęcie w zamku wiśnickim. Wracający mieli jeszcze jeden piękny widok. Oświetlono mianowicie ogniem bengalskim zamek; ze szczytów baszt puszczano race.

Uczta pożegnalna, urządzona przez miasto Bochnię i Radę powiatową, odbyła się po posiedzeniu sobotniem, które trwało od godz. 9 rano do godz. 3¼ po południu. Uczta na 200 osób odbyła się przy dźwiękach muzyki na korytarzach gimnazyum. Naczelne miejsce zajęli: p. Sawczyński, p. starosta Kleeberg, X. dziekan Sękowski, X. kan. Wąsikiewicz, X. Wnękowicz, obok nich burmistrz p. Serafiński z reprezentantami Rady miejskiej. Pierwszy toast wniósł burmistrz Dr A. L. Serafiński w tych słowach:

Na cześć szlachetnego, sprawiedliwego, najmiłościwiej nam panującego Monarchy, który przywrócił nam Polakom prawo przyrodzone uczenia dziatwy polskiej w mowie ojczystej, wznoszę gorący okrzyk: Niech żyje! (Obecni wznieśli okrzyk ten trzykrotnie, a muzyka zagrała hymn ludowy).

Potem burmistrz Dr A. L. Serafiński mówił dalej, jak następuje:

Powiedział Brodziński, że naród jest jak drzewo żyjące, które rośnie wewnętrzną siłą: każda pogoda i pora życie w nim rozwija i jest nieodgadniony i niepojęty jak duch. Nie postrzedz, zkąd i dokąd idzie... od pokoleń do pokoleń ożywia dusze i w nich jest nieśmiertelny.

Naród polski także jak to drzewo: rośnie i żyje...

A jeżeli mimo klęsk tylu i tak ciężkich, mimo prób i doświadczeń srogich, jakiemi nas Polaków Bóg karał i nawiedzał i nawiedza — niesiemy w przyszłość nieśmiertelną narodowości siłę, gdzie źródło tej nieśmiertelności?

Zaiste, że nie gdzieindziej jest jak w wychowaniu dzieci naszych, jak w rozwoju i szkół naszych i oświaty ludu polskiego wszystkich stanów na opoce świętej wiary ojców naszych i podług myśli polskiej i podług obyczaju polskiego.

Wy to Panowie pedagodzy piastunami jesteście i mistrzami polskiej młodzi szkolnej; pod Waszem okiem kiełkują i źreleją ziarna, zasiane w serca jej i w jej umysły przez rodziców. A ileżkroć i jakże często Wam przypada siewu dokonać tych ziarn: wiary w Boga, miłości Ojczyzny, wyznawstwa, obowiązku i pracy. Od pokoleń do pokoleń wy więc panowie nauczyciele ducha narodu w przyszłość wiedziecie.

Waszej pracy trudnej, często zaparcia się i poświęcenia wymagającej cześć się należy! I oddadzą ją Wam „pokolenia w pokolenia...“ a naród cały prosi Boga Wielkiego, aby jak najobfitsze dał pracy waszej rezultaty!

„Pole już obnażone i śniegiem pokryte, z wiosną kwitnie, zieleni się kłosem, a jest zawsze polem z śmierci nowe życie przeradzającem.“ Naród nasz jest jako to pole, a zwątpić nie możemy, że jest od śmierci silniejszy! Uczcie dziatwę polską, aby w to wierzyła, aby chciała i umiała „Ojczyznę“ zrobić ołtarzem, na którym jako iskry w jeden płomień połączyć nam się trzeba i gorzeć ku Bogu jednym płomieniem wiary, miłości, pracy, wytrwania i czujności!

Na siew taki zawsze czas i pora, a Wam „siewcom“ zawsze cześć i wdzięczność! W imię tej wdzięczności wnoszę ten toast na pomyślność nauczycieli polskich, w tem Towarzystwie pedagogicznem połączonych, w ręce czcigodnego Prezesa!“

Na toast ten odpowiedział prezes Sawczyński toastem na cześć miasta Bochni i obywateli jego: Niech żyją! Z kolei w imieniu Rady powiatowej wniósł X. kan. Wąsikiewicz toast na cześć prezesa Sawczyńskiego.

Po tym toaście odczytano telegram Jego Eminencyi X. kardynała Księcia Biskupa Krakowskiego, podany już w *Czasie*.

Telegram ten wywarł wielkie wrażenie i pod jego wpływem członek Zarządu Dr Benoni wniósł toast na cześć Jego Eminencyi X. kardynała i duchowieństwa. W imieniu duchowieństwa dziękował X. dziekan Sękowski z N. Wiśnicza; wykazał, że duchowieństwo idzie ręka w rękę ze szkołą, a znaczenie Kościoła jest takie, że gdzie nieprzyjaciel chce zgubić naród nasz, tam przedewszystkiem w Kościół uderza. P. Mieczysław Baranowski wniósł toast na cześć Matek-Polek; p. Korzeniewicz z Kołomyi po rusku: Kochajmy się, a ciemnocie nie dajmy się! — p. Dr Serafiński na cześć dziennikarstwa; p. inspektor Badeńczyk na cześć dyrektora Żółkiewicza. Obiad skończył się po godz. 6.

Zjazd skończył się wentą w ogrodzie miejskim na rzecz funduszu burs. W oświetlonym ogrodzie miejskim przy dźwiękach muzyki i chóru zebrały się tłumy; urocze panie bocheńskie miały wielu chętnych kupujących, tak że dochód czysty przyniesie 200 złr. Ognie sztuczne zamknęły wentę. Pięknie zakończyło miasto Bochnia przyjęcie uczestników Zjazdu, nie żałując grosza, a komitet obywatelski nie szczędził trudów i zabiegów, by całe podjęcie serdecznie i gościnnie się odbyło.

Z wewnętrznych spraw Towarzystwa zanotować należy jeszcze następujące szczegóły z sobotniego posiedzenia:

Sprawozdanie komisyi kontrolującej wniósł p. inspektor Badeńczyk. Dochody wynosiły 1,578 złr. 60 c. Rozchody 1,347 złr. 62 c. Majątek wynosi 1,340 złr. 45 c. Fundusz hr. Stanisława Badeniego 1,714 złr. 75 ct. Na wniosek komisyi udzielono zarządowi absolutoryum. Również na wniosek tego samego referenta udzielono absolutoryum zarządowi funduszów burs. Do zarządu tego funduszu wybrano pp.: Bałabana Józefa, Winnickiego Karola, Łeszegę Jana i Kleindiensta Michała.

Inspektor p. Badeńczyk poświęcił wspomnienie zmarłym zasłużonym członkom Towarzystwa: ś. p. Skrzyńskiemu, Walentemu Kowalówce, Kościukowi. Zgromadzenie uczciło ich przez powstanie. P. Rybowski wniósł, a Zgromadzenie uchwaliło, by czczono na przyszłość pamięć wszystkich zmarłych członków Towarzystwa.

P. Józef Piórkiewcz przedłożył wreszcie sprawozdanie Zarządu głównego o wnioskach oddziałów Towarzystwa pedagogicznego. Z wniosków Koła krakowskiego odrzucił zarząd i zgromadzenie: a) wnioski w sprawie *Szkoły*, dotyczące dwukrotnego wydawania na tydzień i umieszczania prac z zakresu metodyki. Przyjęto zaś: a) aby Rady szkolne okręgowe stosowały się do pisma Rady szkolnej krajowej co do przyspieszania asygnowania płac nowo-mianowanym lub przeniesionym nauczycielom; b) wnieść pismo do Rady szkolnej krajowej w sprawie unormowania kosztów połączonych z przewozem rzeczy nauczycieli tymczasowych, przeniesionych ze względów służbowych; c) wystosować do Sejmu petycyę o przyznanie nauczycielom prowizorycznym dodatku na mieszkanie.

Odrzucono wniosek oddziału Husiatyńskiego, usiłujący wykazać, że nauczyciele wiejscy, małomiejscy i większych miast stoją na równi pod względem wykształcenia i pracy zawodowej i domagający się zrównania pod względem płacy tych wszystkich kategoryj nauczycieli.

Stosownie do wniosku Koła Tłumackiego, uchwalono wnieść do Sejmu petycyę o udzielanie stałym nauczycielom zaliczek na pensye w kwocie od 60—150 złr. Nad wnioskiem tego Koła co do wyznaczenia terminu nauki dopełniającej od 1 listopada do końca kwietnia, przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego, albowiem termin ten może każda Rada miejscowa unormować stosownie do swoich potrzeb na podstawie przepisów. Przeszło też Zgromadzenie do porządku nad wnioskiem tego samego Koła o dawanie podwód nauczycielom, udającym się na konferencye okręgowe, na posiedzenia Kółek i t. d.

Wniosek wreszcie Koła Przemyskiego co do zmiany ustroju Towarzystwa przekazano komisyi, która już przedtem powołaną została przez Zarząd główny do reformy Statutu.

Uchwaliło wreszcie Zgromadzenie, aby samoistne wnioski w liczbie 7, złożone na obecnem Zgromadzeniu, podane zostały w jednym z najbliższych Nrów *Szkoły*.

KRONIKA.

Kraków 25 lipca.

— **Zapiski osobiste.** J. E. Marszałek krajowy hr. Tarnowski wyjechał ze Lwowa na kilka dni do Dzikowa. Z powrotem spodziewany jest w przyszły wtorek. — Julian Klaczko bawi w Busku.

— **Mianowania i przeniesienia.** Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela Juliana Buciewicza w Dołhem stałym nauczycielem szkoły etatotowej w Howiłowie wielkim; tymczasowego nauczyciela Michała Bochniewicza w Cyganach, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Jastkowicach; tymczasowego nauczyciela Maryana Gurskiego w Peremiłowie, stałym nauczycielem młodszym 4-klasowej szkoły etatowej męskiej w Kopyczyńcach; tymczasową nauczycielkę młodszą Waleryę Bojarską w Kopyczyńcach, stałą nauczycielką młodszą 2-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Kopyczyńcach.

Minister sprawiedliwości przeniósł notaryusza Karola Prochaskę z Radłowa do Jasła, Dra Henryka Meissnera z Wiśnicza do Starego Sącza, a Aleksandra Runge z Muszyny do Wiśnicza.

— **Z miasta.** W Kasynie wojskowem odbyło się wczoraj zebranie oficerów tutejszej załogi celem pożegnania się z oficerami 1-go pułku artyleryi polnej, który jutro odchodzi do Przemyśla. Pożegnanie uroczyste miało się odbyć w ogrodzie kasynowym, czemu jednak deszcz przeszkodził, zebrano się więc w salach kasyna i tu przy dźwiękach muzyki wojskowej przepędzono wieczór w serdecznym nastroju. Odchodzący z Krakowa do Przemyśla 1 szy pułk artyleryi polnej stał tu przez szereg lat i umiał pozyskać sobie ogólną sympatyą. Pułk ten zostaje obecnie pod komendą pułkownika p. Siedlitza. W miejsce odchodzącego pułku artyleryi polnej przybywa do Krakowa ciężka baterya artyleryi z Wadowic.

W Szkole Sztuk pięknych na posiedzeniu Dyrekcyi i grona profesorów dnia 23 lipca b. r. przyznano uczniom następujące nagrody: Medal srebrny uczniowi Emilowi Lindemanowi, za studya malowania z żywej natury; medal srebrny uczniowi Bebnowskiemu Wacławowi, za studya w rzeźbie; medal bronzowy uczniowi Leonowi Weissowi, za malowanie głów z natury; medal bronzowy uczniowi Wacławowi Radwanowi, za rysunki z żywej natury i tenże medal bronzowy uczniowi Stefanowi Madeyskiemu za rysunek figur z antyków. Co się tyczy medalu złotego, to w bieżącym roku nikomu nie został przyznany. Przy ocenianiu prac konkursowych otrzymali pieniężną nagrodę następujący uczniowie szkoły: Niziński Piotr, za malowanie aktu akademickiego; pochwalną wzmiankę Sylweryusz Saski. Drugą konkursową nagrodę Leon Wein za malowanie głowy z natury; pochwalną wzmiankę Stefan Matejko. Za prace konkursowe w rzeźbie pierwszą pieniężną nagrodę otrzymał Wacław Bebnowski, za studya głowy z natury; drugą nagrodę Stefan Podgórny; pochwalną wzmiankę Jan Piszcz.

W sprawie gruntów pod budowę klinik. Jak wiadomo, Rada m. Krakowa nie przychyliwszy się do prośby Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego o ustąpienie części ogrodu Bystrzonowskich pod budowę klinik, uchwaliła na wniosek wiceprezydenta p. Friedleina: odstąpić plac Aryański, własnością gminy będący. Wskutek tego prezydent miasta Dr Szlachtowski wystosował pismo do Senatu Akademickiego, oświadczające gotowość ustąpienia placu Aryańskiego, bez podania wszakże szczegółów, na jakich warunkach ustąpienie miałoby być dokonane. Senat Akademicki przekazał pismo Prezydenta Wydziałowi lekarskiemu, a Wydział ten uchwalił w zasadzie wdrożyć rokowania z gminą m. Krakowa i ma wypracować szczegółowe w tej mierze wnioski, które po wakacyach zostaną przedłożone Senatowi do dalszego traktowania.

W Zakładzie dla chorych i kalek, fundacyi Helclów, wczoraj otwartym, obowiązki przełożonej pełnić będzie Siostra Zaleska, która przez lat 20 była przełożoną Zgromadzenia w Smyrnie. Podczas wczorajszej uroczystości byli także obecni, oprócz wymienionych osób, krewni ś. p. fundatorów, mianowicie siostra fundatora p. Cezarowa Hallerowa wraz z mężem i siostrzeniec fundatorki p. Franciszek Bartynowski z żoną i synami. Lekarzem Zakładu mianowany Dr Ludwik Wiszniewski, pełniący obowiązki lekarza Zgromadzenia zakonnego Sióstr Szarytek. Przy poświęceniu Zakładu oraz konsekracyi kaplicy wykonały połączone chóry katedralny oraz św. Wojciecha pod kierunkiem p. Steibelta Mszę św. w stylu rokościelnym oraz *Ave Maria* Witta.

— **Ze Lwowa.** Komenda wojskowa zarządziła, aby muzyki wojskowe grywały odtąd przed gmachem sejmowym, a nie w obrębie restauracyjnym ogrodu miejskiego (jezuickiego), jak dotąd bywało.

Myśl urządzenia drogi, łączącej Wysoki zamek z parkiem Łyczakowskim i parkiem Stryjskim, coś w rodzaju „corso," coraz bardziej się utrwala, coraz więcej zyskuje poparcia. Spodziewają się zwolennicy tej myśli, że z biegiem czasu powstanie wzdłuż tego „corso" nowa wspaniała część miasta, na którą złożą się wille i ogrody.

Architekci tutejsi poruszyli sprawę, która ożywiła miasto, gdy właśnie sezon ogórkowy usypiać się je zdawał. Według ustawy, musi być na planie budowy, przedłożonym magistratowi do zatwierdzenia, podpisany autor planu. Ustawa nie mówi wyraźnie, jakie ten autor posiadać ma kwalifikacye, ale wypływa to już z natury rzeczy, że twórcami planów budowlanych mogą być koncesyonowani, aprobowani przez rząd architekci i budowniczowie. Tymczasem magistrat tutejszy zatwierdzał plany bez względu na to, czy autorowie mają owe kwalifikacye, czy nawet wogóle mają jakie ukształcenie. Skutkiem tego podpisało 30 architektów i budowniczych memoryał do władzy miejskiej, domagający się nieprzyjmowania projektów budowli, któreby nie miały podpisu koncesyonowanego przez rząd architekta lub budowniczego.

— **Rozmaitości.** Norton I. W San Francisco umarł cesarz północno-amerykański Norton I, a telegramy nie rozniosły tej wieści, dwory nie przywdziały żałoby, reprezentanci monarchów na pogrzeb się nie udali. Norton był niegdyś już nie milionerem, ale chyba miliardzistą; dorobił się bajecznej fortuny w kopalniach złota i przedsiębiorstwach. Ale że przemysł jak Saturn zjada często własne dzieci, więc i miliardy, z przemysłu zrodzone, przemysł pożarł. Norton stracił wszystko, nawet i rozum, — obłąkany został żebrakiem. Ubrany w niebieski, wyszarzały mundur, w cylinder wystrojony pióropuszem, ozdabiał pierś swoją papierowemi orderami, nadawał je także kolegom żebrakom i poczytywał się za Nortona I, cesarza Ameryki północnej. Ile razy wybierano prezydenta, zakładał protest i przez lat siedmnaście cierpiał tę żebraczą dolę, aż przed kilku tygodniami mieszkańcy San Francisco nie zobaczyli już Nortona I na ulicach miasta, bo skończyły się jego cierpienia i panowanie tem, czem wszystko się kończy... grobem.

— Telefoniczne połączenie Moskwy z Petersburgiem i Warszawy z Berlinem ma wkrótce nastąpić. Według pism rosyjskich utworzyło się już Towarzystwo francusko-belgijskie, które podejmuje się wykonania tego dzieła, kosztem trzech milionów rubli. Opłata wynosić ma za pierwszą minutę rozmowy dwa ruble, za następne minuty zmniejsza się stosunkowo o 25 procent.

— Uszkodzenie parowca. Parowiec „Berenice," należący do austro węgierskiego Lloyda doznał w podróży z Tryestu do Konstantynopola ciężkiego uszkodzenia. W kanale Carigo uderzył o niego parowiec angielski tak silnie, że o mało nie utonął; ocalono go atoli z pomocą francuskiego statku „Douva," który zabrał podróżnych i pocztę i uszkodzony statek do lądu wyspy Cerigo odprowadził. Wartość statku wynosi 489,000 złr., z czego 139,000 było ubezpieczonych w Towarzystwie asekuracyjnem.

— Statystykę palaczy tytoniu wzbogacił pewien Francuz nowem obliczeniem. Oto cyframi udowadnia, że gdyby zwinięto tytoń we Francyi rocznie zużyty w linę o dziesięciu centimetrach średnicy, toby nią trzydzieści razy około równika opasano ziemię. Gdyby zaś ten tytoń zbito, zduszono w cegły, możnaby z nich wznieść piramidę, większą od wszystkich egipskich. Tytoń ten na tabakę zmielony, mógłby zasypać Paryż, jak niegdyś zasypane zostały miasta Pompei i Herculanum lawą Wezuwiusza.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

W sobotę 26 b. m.: Występ panny Józefy Kurtzówny, panny Sachsówny i p. Hoffmana: *Faust*, opera w 5 aktach Karola Gounoda. W akcie drugim słynny walc odtańczonym będzie w pięć par.

W niedzielę 27 b. m.: Po raz ostatni w tym sezonie: *Piękna Helena*, operetka w 3 aktach Offenbacha. W trzecim akcie nowe tańce, wykonają panna Sachsówna i p. Hoffman.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 24 lipca przeważnie pochmurno, po południu wicher, chwilami deszcz, wieczorem z burzą; termometr od 11·2 doszedł do 21·2 C. Barometr poszedł cokolwiek w górę; o godzinie 7ej rano dnia 25 lipca stan jego był 739 9 mm, termometru 13·5 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 26 lipca: św. Anny, Matki N. M. P.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Na Wystawę Zjed. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Bieszczada „Procesya", Damazego „Portret mężczyzny" rys. węglem, Siemiradzkiego „Chrystus", Wawrzenieckiego „Ostatnie chwile czarownic", Milewskiej „Portret niewiasty" pop. w gipsie.

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Chrystus bogiem. Streszczenie z obszernego dzieła X. Em. Bougaud p. t. „Chrześcianizm i obecne czasy," w wolnym przekładzie opracował Bronisław hr. Lasocki. Kraków 1890. Nakład księgarni kat. Władysława Miłkowskiego.

— Bronisław Grabowski: Boruta, dramat z podań ludowych w pięciu aktach z prologiem. Kraków. Nakład i druk Wł. L. Anczyca i Spółki 1890.

— Wielka encyklopedya powszechna ilustrowana. Warszawa 1890. Nakł. S. Sikorskiego. Zeszyt 8, (artykuły od „Akrotion" do „Albani."

— Jan Biedroń: O nawozach sztucznych. Cieszyn 1890. (10 centowa, „Czytelnia rolnicza." Książeczka 5. Czerwiec).

— Gmundner Gratis-Fremdenführer und Geschäfts-Anzeiger. Gmunden 1890.

Sprawy sądowe.

Sprawa o ciężkie uszkodzenie cielesne.

Kraków 16 lipca.

Przed trybunałem Sądu krajowego, któremu przewodniczył radca sądowy Herold, odbyła się d. 16 b. m. rozprawa karna przeciw Janowi Maderskiemu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia cielesnego, pod względem sądowo-lekarskim bardzo zajmująca.

Maderski, czeladnik bednarski w Brzesku, oskarżony był o to, że w marcu roku 1889 uderzył chłopca bednarskiego Michała Nalepę grubym kijem w lewą nogę tak silnie, że ztąd u pobitego wyniknęło ropne zapalenie okostnej kości udowej, a więc uszkodzenie ciężkie, pociągające za sobą skutki choroby, przeszło 30 dni trwające.

Pierwsza rozprawa z powodu powyższego oskarżenia odbyła się jeszcze w maju r. b. Wówczas orzekli lekarze sądowi Dr Szaiter i Dr Pohorecki, iż nie da się udowodnić i wykazać ścisłego związku przyczynowego pomiędzy uderzeniem, zadanem Michałowi Nalepie przez oskarżonego, a powstałem następnie ropnem zapaleniem okostnej i złamaniem kości udowej lewej; — że owszem ze względu na skrofuliczne usposobienie uderzonego i inne ważne momenta przypuścić należy, że uderzenie Nalepy zeszło się tylko przypadkiem z zapaleniem ropnem okostnej, chorobą zakaźną tak zw.: *Osteo-myellitis infectiosa*, które niezależnie od uderzenia spowodowało złamanie kości i wszystkie dalsze skutki.

Wskutek wątpliwości sprawy uchwalił wówczas trybunał zażądać opinii Wydziału lekarskiego.

Wydział lekarski nie potwierdził zdania lekarzy sądowych na rozprawie słuchanych, lecz wyraził owszem opinią, że dla braku innych widocznych przyczyn należy przyjąć, że związek przyczynowy pomiędzy uderzeniem Michała Nalepy przez oskarżonego Maderskiego, a powstałem u pobitego zapaleniem i złamaniem kości, jest wykazany.

Wskutek tego orzeczenia Wydziału lekarskiego, odbyła się ponowna rozprawa, na której na wniosek obrońcy odczytano nietylko orzeczenie Wydziału lekarskiego, ale i orzeczenie lekarzy sądowych, na pierwszej rozprawie słuchanych.

Świadkowie, na rozprawie słuchani, stwierdzili jedynie tyle, że oskarżony uderzył Nalepę raz jeden drążkiem, jaki miał w ręku, w lewą nogę.

Oskarżenie popierał zastępca prokuratora p. Dr Grzybowski; bronił prof. Dr Józef Rosenblatt.

Na wniosek obrońcy wezwano do rozprawy celem wyjaśnienia kwestyj wątpliwych, nierozstrzygniętych w orzeczeniu wydziału, znawców, a mianowicie: prof. Dra Blumenstoka i Dra Pohoreckiego.

Obrońca żądał mianowicie wyjaśnienia, czy skutek, jaki według orzeczenia wydziału wyniknąć miał z uderzenia Michała Nalepy, z takiem działaniem t. j. z uderzeniem zwyczajnie jest połączony lub z niego łatwo wyniknąć może.

Znawcy zgodnie na pytanie to obrońcy odpowiedzieli przecząco.

Prokurator żądał następnie, polegając na orzeczeniu wydziału lekarskiego, skazania oskarżonego za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia cielesnego i to z zastosowaniem kary ciężkiego więzienia od roku do lat 5. Obrońca wykazał, że mimo orzeczenia wydziału lekarskiego, związek przyczynowy pomiędzy uderzeniem a zapaleniem kości u Michała Nalepy nie jest wykazany tak przekonywująco, aby na tem wyrok zasądzający oprzeć można, że nadto nie można imputować oskarżonemu zbrodni, albowiem brakuje nieprzyjaznego zamiaru, który po myśli § 1 kod. k. wtedy tylko zachodzić może, gdyby skutek taki zwyczajnie następował, lub łatwo nastąpić mógł, czemu jednak znawcy zaprzeczyli.

Trybunał, przychylając się do wywodów obrońcy, uwolnił oskarżonego tak dla braku związku przyczynowego, niewykazanego dostatecznie, jak i dla braku nieprzyjaznego zamiaru, w ustawie do zbrodni ciężkiego uszkodzenia wymaganego.

Dział ekonomiczny.

Kółka rolnicze. Wskutek porozumienia się Zarządu głównego z prezesami Rady powiatowej i Rady oddziału Towarzystwa gospodarskiego i reprezentacyi miasta w Stanisławowie, odbyła się tamże narada pod przewodnictwem Dra Szydłowskiego, burmistrza i wiceprezesa Rady powiatowej, przy udziale delegatów Zarządu głównego i p. Czułowskiego, wiceprezesa oddziału gospodarskiego, na której uchwalono, że VII walnem zgromadzeniem, które się odbędzie dnia 11 i 12 września b. r., zajmą się powołane władze i instytucye miejscowe i połączą walne zgromadzenie z wystawą bydła i przemysłu domowego z tamtejszego i okolicznych powiatów.

Zarząd główny na posiedzeniu z dnia 22 b. m. przyjął sprawozdanie delegatów swoich z wdzięcznem uznaniem dla reprezentacyi miasta i powiatu, które z znaną gorliwością obywatelską podęły się gościnnie przyjąć uczestników Zjazdu, delegatów Kółek rolniczych; uchwalił szczegółowy program walnego zgromadzenia i polecił prezydyum poczynienie w tej sprawie odpowiednich zarządzeń.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 25 lipca.

Co do zbiorów tegorocznych u nas, nastąpiło pewne rozczarowanie, gdyż zarówno pod względem ilości jak i jakości ziarna rezultat zbiorów gorzej się przedstawia jak się spodziewano przed żniwami. Z tego powodu właściciele zboża trzymają się z cenami, a z drugiej strony między kupującymi zrobił się większy ruch i dlatego przy mało zmienionych cenach, odbyt był dzisiaj wcale łatwy. Większa część dowozów nadchodzi z Węgier, ponieważ pszenica tamtejsza jest głównie przedmiotem obrotów, obok starej naszej pszenicy, którą także chętnie kupują. Żyto tutejsze wcale dobrze się przedstawia ,lecz dotąd mało go nadchodzi. Jęczmień nowy jeszcze się nie pojawia, a stare rosyjskie poślednie jęczmiona napotykają odbyt bardzo trudny. Owsa dowieziono parę drobnych partyj.

Płacono za pszenicę białą od 8·40 do 8·75 złr., za czerwoną od 8·25 do 8·60 złr., za żółtą od 8 25 do 8 60 złr.; za żyto od 7·— do 7·25 złr.; za jęczmień browarny od —·— do ·— złr.; na paszę od 5 25 do 5·75 złr.; za owies od 8·— do 8·25 złr.; — rzepak nowy od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 25 lipca. Hr. Kalnoky powrócił do Wiednia.

Leoben 25 lipca. Wiceadmirał Millosicz w przejeździe umarł tu.

Serajewo 25 lipca. Na wniosek Kulowicza, uchwaliła Rada gminna jednogłośnie wśród wielkiego uniesienia radości, aby w uznaniu zasług ministra Kallaya około miasta i kraju wznieść mu pomnik w Serajewie.

Berlin 25 lipca. *Nordd. Allg. Ztg* wyraźnie i z naciskiem potwierdza wczoraisze oświadczenie *National Ztg*, że znany artykuł *Hamburger Nachrichten* o położeniu zewnętrznem pozostaje w każdym razie w jaskrawej sprzeczności z zapatrywaniami niemieckich kół decydujących na stosunek Niemiec do potrójnego przymierza.

Paryż 25go lipca. *Matin* podaje wiadomość, iż francusko-angielskie układy w sprawie odszkodowania za protektorat w Zanzibarze, są na ukończeniu.

Paryż 25 lipca. Ajencya Havasa donosi, iż strejki w Katalonii przybrały szerokie rozmiary, zagrażające porządkowi publicznemu. Jenerał Martinez Campoz otrzymał polecenie uśmierzenia konfliktów. Prawdopodobnie jutro zostanie zaprowadzony stan oblężenia w całej Katalonii.

Komisya wojskowa wnosi zmianę ustawy rekrutacyjnej w tym duchu, aby najstarsi, a względnie jedyni synowie po jednorocznej służbie czynnej byli urlopowani.

W senacie protestowało kilku senatorów przeciw nazwaniu ulicy „Paris" ulicą „Dantona," podnosząc, iż Danton był sprawcą wrześniowych rzezi. Constans odpowiedział, iż w wielu miastach prowincyonalnych istnieją ulice Dantona. Na tem zakończono dalszą nad tym przedmiotem dyskusyę.

Londyn 25 lipca. W Izbie gmin oświadczył Fergusson, że Portugalia zgodziła się na wezwanie Szwajcaryi do mianowania trzech prawników sędziami rozjemczymi w rozstrzygnięciu sprawy kolei Delagoa. Angielskie wschodnio afrykańskie Towarzystwo toczy rokowania z rządem włoskim w sprawie obopólnych sfer działania. Anglia nie myśli przyznać Francyi prawa obsadzenia Zejli.

Następnie wniósł Fergusson drugie czytanie bilu o Helgolandzie i oświadcza, że Anglia jest w toku rokowań z Francyą i Portugalią o dalsze rozgraniczenie terytoryów, takie, któreby mogło zabezpieczyć Anglię przed niebezpieczeństwem wojny z innemi mocarstwami. Zaprzecza Fergusson, jakoby poza znaną ugodą angielsko niemiecką istniała jeszcze jakaś umowa tajna. Co do protektoratu nad Zanzibarem trwają jeszcze rokowania z Francyą.

Gladstone oświadcza, że nie chce obalać ugody niemiecko angielskiej, jako korzystnej dla obu kontrahentów, ale rząd starając się poprzednio o zezwolenie parlamentu na ustępstwa terytoryalne, stwarza precedens, który mógłby zgubne mieć skutki i dlatego to on w dalszych nad bilem obradach udziału brać nie będzie.

Goeschen odpowiada, że większość parlamentu i narodu angielskiego pochwala to, że rząd udaje się po aprobatę do parlamentu, gdy się rozchodzi o odstąpienie terytoryów w czasie pokoju; rząd przyjmuje odpowiedzialność na siebie, a nie uroni się przy tem nic z prerogatyw Korony, dających jej prawo zawierania układów samoistnie.

Londyn 25 lipca. Izba gmin odroczyła debaty nad bilem helgolandzkim do dnia dzisiejszego.

Londyn 25 lipca. *Times* otrzymuje z Buenos-Ayres następujące doniesienie: Prezydent Celman zawiadomił listownie szefa policyi, iż oficerowie Morosoni i Palma denuncyowali mu wprost szczegóły rzekomego sprzysiężenia. Ogłoszenie nazwisk denuncyantów wywarło przykre wrażenie. Kierownik rzekomego sprzysiężenia został wypuszczony na wolność.

W Valparaiso splądrowała ludność wiele sklepów. Stan rzeczy w St. Jago polepszył się.

Londyn 25 lipca. Depesza Lloyda z Rio Janejro donosi o zatonięciu parowca hamburskiego „Buenosayres" przy wyspie Rasa. Załoga i podróżni zostali ocaleni.

Bruksela 25 lipca. W czasie przyjęcia wałońskiej deputacyi, powiedział poseł francuski Bourée, iż rząd belgijski dał Francyi wszelakie zapewnienia, tyczące się ufortyfikowań, że one nie zagrażają Francyi, ale są zasuwą u bram Belgii. Belgia wystąpi przeciw każdemu mocarstwu, któreby pierwsze w jej granice się wdarło, ale takiego napadu Francya nie dopuści się nigdy, a interesuje się tem bardzo, aby obronna siła Belgii była jak największą.

Ateny 25 lipca. Przedwczoraj zderzył się parowiec austryackiego Llyoda „Berenice" z parowcem angielskim „Holway" pod Cerigo. „Berenice" musiał na przylądku Spati dobić do brzegu, aby uniknąć zatonięcia. Francuski statek „Douwa" zabrał 57 podróżnych z pokładu „Berenice" i przybył z nimi do Syry.

Kanea 25 lipca. Biuro Reutera donosi: Dżewad basza wydał proklamacyę, w której zbiegom ukrytym w górach pozwala najdalej w piętnastu dniach powrócić do ognisk domowych. W ostatnich czasach uwięziono wielu zbrojnych bandytów.

Od Administracyi „Czasu."

☞ **Numer pamiątkowy „Czasu"** na welinowym papierze z pięknym portretem Adama Mickiewicza, wysyłamy na prowincyę odwrotnie za otrzymaniem 15 ct. w markach listowych.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Wpłaty na Udziały „Pomocy" dla Teatru polskiego w Poznaniu, jak również i wkładki do funduszu rezerwowego tejże „Pomocy" podjął się łaskawie przyjmować i z odbioru kwitować

hr. Karol Scipio w Krakowie

w Banku galicyjskim dla handlu i przemysłu.

(1712 1-3)

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 lipca 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod.	88	45	Anglobanki	157	30
Renta austryac. srebrna „	89	45	Uniony	238	—
4% złota	109	10	Bankvereiny	119	75
5% pap. nieop.	101	25	Akcye Länderbanku	228	40
Akcye Ban. Aus.-W.	982	—	„ kol. Kar. Lud.	202	50
„ kredytowe	303	70	„ „ lwowsko-czerniow.	229	75
Londyn	116	05	„ „ połudn.	137	25
Napoleony	9	21½	Elbothale	231	—
Dukaty	5	51	Nordbahny	2780	
Marki	56	75	Staatsbahny	235	62
5% Renta węg. pap.	100	10	Alpiny	95	75
4% „ „ złota	102	15	Akcye tytoniowe	120	—
Losy prem. węg.	139	90	Ruble	136	62½
Losy tureckie	36	25			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 25 lipca.

Banknoty austr.	175	95	4% Listy likw. pol.	67	40
Krótki Wiedeń	175	75	Akc. kol. Kar. Lud.	89	—
Banknoty ros.	240	45	„ austr. kred.	167	60
5% Listy zast. pols.	70	30	Ultimo Ruble	240	25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 25 lipca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe zą 100	136 50	137 50
Marki niemieckie	56 50	57 25
20-to frankówka ważna	9 20	9 30
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	88 —	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 —
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 50
6% galicyjska pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „ „	98 25	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	89 —	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 75	99 75
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	100 —	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	107 25	108 —
5% „ „ „ niepr.	101 25	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	95 —	96 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	204 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	229 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	296 50	298 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 50
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 25	20 25
„ węgier. „	12 50	13 50
„ włosk. „	15 —	16 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 24 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa	88 45	88 65
4½% „ srebrna	89 55	89 75
4% Renta złota	109 —	109 20
5% „ papier. nieopodatkow.	101 15	101 35
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132 50	133 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 25	140 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	147 75	148 —
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 —	176 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112 25	113 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 20	105 —
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 30	— —
„ „ „ z r. 1884	98 30	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	155 50	155 90
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	304 —	304 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	349 75	350 25
Oest. Länderbank . . . 200 „	228 —	228 40
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	982 —	984 —
Unionbank . . . . 200 „	238 25	238 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 —	161 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	119 50	120 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 —	202 50
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2780	2785
Gal. Karola-Ludw. . 210 „ „	201 75	202 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	167 50	168 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	229 50	230 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 75	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 złr. 5%	235 50	236 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	136 25	136 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	196 85	197 25
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	196 50	197 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	115 —	116 —
4½% „ „ papier. 50 lat	101 —	101 25
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	— —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem nieokr.	97 25	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 10	100 35
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	108 —
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	— —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101 —	101 80
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 20	100 70
4% Węg. Banku hip. prem.	111 25	111 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 50	102 50
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 50	99 75
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 „ 4%	82 20	83 —
„ nieopd. „ „ „	90 60	91 10
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	191 50	193 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 50	152 50
„ „ złot. 200 złr. 5%	119 —	120 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 40	101 10
„ „ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost . . . 300 „ „	99 80	100 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	146 75	147 —
„ Węgierskie . „ 100	139 90	140 30
„ Tureckie . . fr. 400	36 10	36 50
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 70	8 —
Kredytowe . . . . . „ 100	185 75	186 25
Insbruku . . . . . „ 20	24 —	25 —
Krakowskie . . . . . „ 20	23 —	23 25
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	58 —	59 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 50	19 80
„ „ węgierskie „ 5	12 70	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	61 75	62 25
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	28 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 52	5 54
20-frankówki	9 20	9 21
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 60	11 65
Marki niemieckie za 100 marek	56 80	56 87
Rubel papierowy za 100 rubli	136 75	137 —

Lwów 24 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	295 —	298 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 65	101 35
4% „ „ „ „ „	98 10	98 80
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 40	96 10
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 10	100 80
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 20	104 90
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 40	99 10

Warszawa 24 lipca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	95 50
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	98 75
„ „ „ III „	— —	95 —
„ „ „ IV „	— —	94 20

(1698-1-2)

Za spokój duszy ś. p.

Leona Bochenka

zmarłego d. 20 lipca 1886 r.

i

Mieczysława Bochenka

Profesora Uniw. Jagiell.,
zmarłego d. 29 lipca 1887 r.,
odprawioną zostanie

Msza św. żałobna

w kościele OO. Kapucynów
we wtorek dnia 29go lipca b. r.
o godzinie 10ej.

Mieszkanie na I. piętrze

złożone z 9 obszernych pokoi, przedpokoju, kuchni, pralni, pokoju dla służby, stajni, wozowni i ogrodu — położone w pobliżu plantacyj — jest do najęcia od **1 października.**

W razie potrzeby można wynająć jeszcze 3 pokoje w oficynie.

Bliższa wiadomość w Biurze przy ulicy Wiślnej pod L. 7. (1716-1-3)

Pewny zarobek.

Każdy pilny mężczyzna może **dziennie 5 do 10 złr.** uczciwie **zarobić** przez objęcie zyskownego **zastępstwa** artykułem wszędzie odbyt mającym.

Ajentów ustanawia się we wszystkich miastach i miejscowościach monarchii, a przy odpowiedniej czynności **stałą miesięczną pensyą** wynagradza.

Oferty należy przesyłać pod adresem: **I. Löry w Budapeszcie,** Hatvanergasse. (1583-1-2)

PODZIĘKOWANIE.

Uważam sobie za obowiązek wyrazić publicznie gorące podziękowanie w słowach: „Bóg zapłać" **WW. PP. Dr. Grabowskiemu i Dr. Bendzie, X. Kapelanowi Wolskiemu, Komendzie wojskowej, Siostrom miłosierdzia i Wszystkim zacnym Osobom w Dębicy,** za okazane mi nadzwyczajne współczucie i bezinteresownie udzieloną pomoc w nieszczęściu mojem. (1697)

Gabryela Żucharska,
nauczycielka w Brzostku.

Ein junger Mann, der bei Lederfabrikanten und Färbern gut eingeführt ist, sucht in (1582-1-2)

Eigelb

für Prag die Vertretung eines leistungsfähigen Hauses. Oferte unter N. C. 767 an **Rudolf Mosse, Prag.**

Mąkę kościaną

preparowaną i **Superfosfaty,** z poręczeniem zawartości odpowiedniej ilości **azotu i kwasu fosforowego,** z pierwszorzędnych fabryk szląskich — **sprzedaje po cenach fabrycznych**

J. B. PRÜWER,
SKŁAD MASZYN ROLNICZYCH.
Kraków, ul. Floryańska Nr. 32.
(1689-2-3)

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1658 42-

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6□ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 28.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

kto używa
Elixiru, Pudru i Pasty do Zębów
WIELEBNYCH O:O: BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor
2 MEDALE ZŁOTE: w Bruxelli 1880 r. i w Londynie 1884 r.
NAJWYŻSZE NAGRODY



WYNALEZIONY w roku **1373** przez Przeora PIOTRA BOURSAUD



« Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do Zębów Ojców Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów**, które bieli i wzmacnia jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie.

« Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat *najlepsy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszelkim cierpieniom zębów.*»

Dom założony w 1807 r. AGENT GŁÓWNY **SEGUIN** *3, ulica Huguerie, 3* BORDEAUX

Znajduje sie we Lwowie w apt.: PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Blumenfelda i w składzie perfum P. Jg. Jahla; w Krakowie w apt. PP. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego, i w magazynie perf. P. Donning.

(1131 33 37)

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr.

Każdy los ważny na oba ciągnienia.

Spis wygranych na oba ciągnienia. (1655-26-45)

Pierwsze ciągnienie 14 sierpnia 1890				Drugie ciągnienie 15 paździer. 1890.			
1 wygrana	50.000	złr. wartości		1 wygrana	50.000	złr. wartości	
1 „	5000	„	„	1 „	5000	„	„
1 „	2000	„	„	1 „	2000	„	„
1 „	1000	„	„	1 „	1000	„	„
2 „	500	„	„	2 „	500	„	„
5 „	200	„	„	5 „	200	„	„
10 „	100	„	„	10 „	100	„	„
20 „	50	„	„	20 „	50	„	„
50 „	20	„	„	50 „	20	„	„
200 „	10	losów wystawowych		200 „	10	„	„
2000 „	5	„	„	2000 „	5	„	„

LOSY po 1 złr. do nabycia w KRAKOWIE u J. Altstädtera, Arona Eibenschitza i Adolfa Holzera.

Farby fasadowe

w 36 kolorach,
wyrobu K. Kronsteinera w Wiedniu.
Wyłączny skład na Galicyę
posiada (1660-26-)
W. KRZYSZTOFOWICZ
w Krakowie, Rynek gł. Nr. 37.

TAPETY,

obicia pokojowe francuzkie, amerykańskie i krajowe od najtańszych do najwykwintniejszych, sztukaterye, dekoracye, story drylowe, ceraty na meble i stoły, otrzymał świeżo i poleca (1411-21)

Zakład dekoracyjny i skład tapet

Wilhelma Fenza w Krakowie

STYRYJSKIEJ

świeżej krowianki

również **wiedeńskiej** z zakładu Maurycego Haya
także **Józefa Freysingera** w **Nisku**
oraz **prof. Barańskiego** i **Kretowicza**
dostać można
w aptece „pod Gwiazdą"
Konstantego Wiszniewskiego
w Krakowie przy ulicy Floryańskiej.
(1186-15-)

Do sprzedania

w Krakowie przy ulicy Krowoderskiej w cudnem położeniu

pałacyk

o piętnastu pokojach, z możliwym komfortem i wygodą budowany, z pralnią, wodociągiem, łazienką, kaloryferem do ogrzewania sal; osobnym domem dla ogrodnika, z parkiem i ogrodem warzywnym, cała zaś przestrzeń mieści w sobie 4800 sążni kwadratowych, a który ewentualnie może być gruntem budowlanym; na żądanie może być odcięty ogród, a sprzedany sam pałac.

[1662-4-4]

Dom murowany w Dębnikach za mostem drewnianym, naprzeciw Zamku, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu pod Nr. 82 za Wisłą. (1693-2-4)

Modne klamry do sukien,

potniki, sons-bras, wstążeczki na szyję, szpilki i grzebienie rogowe i szyldkretowe, szczoteczki kieszonkowe, przepaski na wąsy i kosmetyki najlepsze u

Wilhelma Fenza w Krakowie.

Cenniki na żądanie opłatnie. Zamówienia zamiejscowe odwrotnie. (1417-3-)

Kamienica dwupiętrowa

z **oficynami,** ze **stajnią** i **wozownią,** oraz pięknym **ogrodem** przy ulicy Karmelickiej w Krakowie, jest z wolnej ręki pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższej wiadomości udziela **Dr. Roman Ławrowski, adwokat w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 55.** (974-15-)

ŚWIEŻĄ WODĘ

„Czigielka"

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy pod firmą: (1198 11-12)

Alojzy Muszyński w Grybowie.

Willa

do sprzedania — o dwa kilometry od Krakowa, z obszernym murowanym domem o dziewięciu pokojach i innych wygodach gospodarskich. — Stodoła, stajnia i oficyna murowane. — Położenie piękne, otoczona ogrodami z doborowemi owocami, szparagarnią i t. d. — Przytem 14 morgów wyborowej ziemi ornej. — Cena przystępna. — Bliższa wiadomość przy ul. Mikołajskiej Nr. 2, u adwokata p. Ferdynanda Wilkosza. (1686-2-5)

NAJ LEPSZA
SZWAJCARSKA
CZOKOLADA
DOSTAWCA JEGO. KRÓL. MOŚCI KRÓLA WŁOSKIEGO
A. MAESTRANI
St GALLEN,
W SZWAJCARYI.

[755 16-]

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (1432-72-
EMIL WEINER, WIEN, I., Salzthorgasse 4.

Piękność kobiet

i powab

nietylko podności się przez staranne pielęgnowanie, lecz także zachowuje do **późnego** wieku.

Odznaczony w **Paryżu** złotym medalem

CREM GROLICH

jest wytworem, który pod względem doskonałości jest **jedynym,** dlatego **najgoręcej** polecić go można inteligentnym paniom do oczyszczenia cery z plam i nieczystości i do jej pielęgnowania.

Do nabycia jest **CREM GROLICH** w słoikach po 60 cnt. we wszystkich znaczniejszych handlach. — Kupując trzeba żądać wyraźnie **„odznaczonego medalem kremu Grolicha"**, ponieważ istnieją naśladowania bez wartości.

W **Krakowie** ma na składzie W. Redyk, w **Rzeszowie** I. Schaitter i Sp., we **Lwowie** Z. Rucker, w **Tarnopolu** F. Jamrogiewicz. (15 4-4-20)

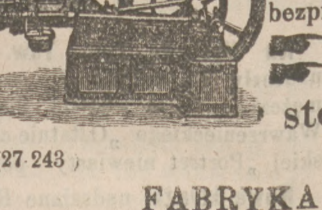
Wiedeń — „Hôtel Mètropole".

Ringstrasse, Franz-Josefs Quai.

Wielki pierwszorzędny hotel.

300 pokoi i salonów [od 1 złr. wzwyż]. **winda osobowa,** czytelnia z dziennikami wszelkich krajów [także „Czas"]. **Wspaniałe podwórze oszklone.** Kąpiele Dunajowe i biuro telegr. w hotelu. Stacya tramwajowa przed hotelem, omnibus hotelowy **na dworcach kolejowych.** Przy dłuższym pobycie **zniżone ceny.** [1132 17 60] **L. SPEISER.**

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE



bez urządzenia kotłów, bez niemił. dymu, bez pilnowania, bezpieczny, bez hałasu, znacznie mniejsze koszta ruchu.

OTTO NOWY MOTOR GAZOWY

stojący ***i leżący, dla elektrycznych lamp żarzących, także dwucylindrowy***

o sile 1/2 do 100 koni.

(27 243)

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, X., Laxenburgerstrasse 53.

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano	z Podgórza-Płaszowa		do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „	„ Podgórza-Bonarki		
7·59 rano	z Krakowa (kol. K. L.)		do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „	„ Podgórza-Płaszowa		
9·— „	„ Krakowa (kol. Półn.)		do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Peszt, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	„ Podgórza-Płaszowa		
9·59 „	„ Podgórza-Bonarki		
2·05 popoł.	z Krakowa (kol. Półn.)		do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	„ Podgórza-Płaszowa		
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki		
6·55 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)		do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „	„ Podgórza-Płaszowa		
7·55 „	„ Podgórza-Bonarki		

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki		ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa		
6·02 „	„ Krakowa (kol. Półn.)		
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki		ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „	„ Podgórza-Płaszowa		
10·37 „	„ Krakowa (kol. Pół.)		
3·47 popoł.	do Podgórza. Bonarki		ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „	„ Krakowa (k. Półn.)		
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa		
7·10 wiecz.	do Podgórza-Płaszowa		z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)		
8·47 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki		z Oświęcima.
9·06 „	„ Podgórza-Płaszowa		
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)		

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511-33-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Nr. 4832.

AVISO.

Von der Militär-Verwaltung werden nach kaufmännischer Usance beschaft.

I. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Przemyśl.

a) 19.800 Meterzentner Heu, lieferbar im Monate Oktober, November und Dezember 1890, dann Jänner, Februar und März 1891 je 3300 q.

b) 10.100 Meterzentner Schabstroh, lieferbar im Monate Oktober, November und Dezember 1890, dann Jänner und Februar 1891 je 1700 q, und März 1891, 1600 q.

II. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Jaroslau.

a) 17.000 Meterzentner Heu, lieferbar im Monate Oktober, November und Dezember 1890, dann Jänner und Februar 1891 je 3000 q, und März 1891, 2000 q.

b) 7.100 Meterzentner Schabstroh, lieferbar im Monate Oktober, November und Dezember 1890, dann Jänner und Februar 1891 je 1200 q. und März 1891, 1100 q.

III. Für das Militär-Verpflegs-Magazin in Rzeszów.

13.500 Meterzentner Heu, lieferbar im Monate October, November und Dezember 1890, dann Jänner und Februar 1891 je 2400 q, und März 1891, 1500 q.

1. Die bezüglichen, deutlich abgefassten Verkaufsanträge, **welche an kein kürzeres als ein Impegno von 10 Tagen gebunden sein dürfen,** müssen bis längstens **20. August 1890 um 11 Uhr Vormittags bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl** in versiegelten Couvert, mit der Bezeichnung „Verkaufsantrag auf Heu oder Stroh" versehen, eingebracht werden. — Die Verkaufsanträge sind, wenn sie auch früher eingebracht werden sollten, mit dem vorbenannten Tage zu datiren und kommen mit einer 50 kr. Stempelmarke zu versehen.

Nachträglich, oder im telegrafischen Wege einlangende Verkaufsanträge, sowie solche, welche den gestellten Bedingungen nicht entsprechen, bleiben unberücksichtigt.

2. Die Verkaufs-Anträge können entweder auf die ganzen vorstehenden Quantitäten, **oder auch nur auf kleinere Parthien der ausgeschriebenen Bedarfsmengen bis 100 q. herab** gestellt werden, wobei sich aber die Militär-Verwaltung das Recht vorbehält, auch nur den einen, oder anderen Artikel, oder Theilquantitäten der offerirten Mengen anzunehmen.

3. **Der Intendanz unbekannte Unternehmer** haben zu veranlassen, dass über ihre **Solidität und Leistungsfähigkeit ein Zeugniss** u. z. wenn sie protokollirte Firmen haben, von der Handels- und Gewerbe-Kammer, sonst aber von der zuständigen k. k. politischen Bezirks-Behörde **auf ämtlichen Wege bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl rechtzeitig einlange.**

4. **Verkäufer, welche der Intendanz nicht hinlänglich bekannt sind,** haben weiters die Erfüllung der eingegangenen Verpflichtung durch den **Erlag einer Caution in der Höhe von 10 Prozent** des nach den genehmigten Preisen entfallenden Werthes der erstandenen Lieferung zu versichern. **Diese Caution hat der Verkäufer mit dem Schlussbriefe beizubringen.**

5. **Das Heu ist in Gebünden à 5 Kilogramm, das Schabstroh in Gebünden à 8½ Kilogramm abzustellen; das Strohband hat bei dem Heu vorzuschlagen.** Jeder Offerent hat überdies anzugeben, welches Gutgewicht er per Meter-Zentner Heu, beziehungsweise Schabstroh gewährt. **Grummet ist von der Lieferung ausgeschlossen.**

6. Die Abstellung beider Artikel hat in die Depots der vorgenannten Verpflegs-Magazine nach Weisung derselben zu erfolgen.

7. **Für die Abstellung kann die Begünstigung des Militär-Tarifes in Anspruch genommen werden,** jedoch ist dies im Verkaufsantrage ausdrücklich zu bedingen.

8. Die **Bezahlung** erfolgt und zwar: für die in den Monaten **October, November und December 1890** abgestellten Mengen im Monate **Jänner 1891;** und für alle übrigen in das Jahr 1891 fallenden Liefermengen **sofort nach erfolgter anstandsloser Abstellung** jedoch nur für die oben bezifferte Monats-Rate.

9. **Die Stempelauslagen für die Quittungen aus dieser Lieferung, zahlt das Aerar.**

10. **Das Heu und das Schabstroh muss die für die Verpflegung des k. u. k. Heeres vorgeschriebene Qualität haben,** und es wird in dieser Beziehung dann rücksichtlich **der näheren Bedingungen,** welche den Kaufabschlüssen zur Grundlage zu dienen haben, auf das für die vorliegende Ausschreibung **ämtlich ausgefertigte und bei der Intendanz des 10. Corps in Przemyśl aufliegende Usance-Heft vom 20. Juli 1890** hiengewiesen.

Die Verkäufer müssen im Verkaufsantrage und im Schlussbriefe ausdrücklich erklären, dass ihnen das erwähnte Usance-Heft seinem vollen Inhalte nach bekannt ist, und das dasselbe, soweit es nicht durch die vorstehenden Bestimmungen modifizirt wird, in allen Punkten für die Abwicklung dieses Geschäftes beiderseits mnssgebend bleibt.

11. Die vorgeschriebenen Usancen-Hefte können bei den Militär-Verpflegs-Magazinen in Rzeszów, Jaroslau und Przemyśl gegen Erlag von 8 Kreuzern gekauft beziehungsweise per Post bezogen werden.

12. Bei den erwähnten Verpflegs-Anstalten können auch die erforderlichen Informationen eingeholt werden.

Von der k. u. k. Intendanz des 10. Corps.

Przemyśl, am 20. Juli 1890.

DONIESIENIE.

Zarząd wojskowy ma zakupić zwyczajem kupieckim:

I. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Przemyślu:

a) 19.800 metrycz. cetnarów siana do odstawienia w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1890 r., później w styczniu, lutym i marcu 1891 r. po 3300 cetn. m.

b) 10.100 metrycz. cetnarów słomy (równianki) do odstawienia w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1890 r., później w styczniu i lutym 1891 r. po 1700 cetn. m., a w marcu 1891 r. 1600 cetn. m.

II. Dla Wojskowego prowiantowego magazynu w Jarosławiu.

a) 17.000 metrycz. cetnarów siana do odstawienia w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1890 r., później w styczniu i lutym 1891 r. po 3000 cetn. m., a w marcu 1891 r. 2000 cetn. m.

b) 7100 metrycz. cetnarów słomy (równianki) do odstawienia w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1890 r., później w styczniu i lutym 1891 r. po 1200 cetn. m., a w marcu 1891 r. 1100 cetn. m.

III. Dla wojskowego prowiantowego magazynu w Rzeszowie.

13.500 metrycz. cetnarów siana do odstawienia w miesiącu październiku, listopadzie i grudniu 1890 r., później w styczniu i lutym 1891 r. po 2400 cetnarów metrycz., a w marcu 1891 r. 1500 cetn. metr.

1. Dotyczące dokładnie ułożone podania cen sprzedaży, które nie powinny na krótszy termin zobowiązywać **nad 10 dni,** mają być oddane w zapieczętowanej kowercie z napisem: „podanie cen sprzedaży na siano i słomę" najpóźniej do dnia 20 sierpnia 1890 r. **o godzinie 11 przed południem w biurze intendantury 10 korpusu w Przemyślu.** Podania cen sprzedaży muszą być także w razie wczesniejszego nadesłania, datowane z dnia zwyż wymienionego i zaopatrzone marką stemplową na 50 ct.

Podania cen sprzedaży nadeszłe za późno, lub drogą telegraficzną, jakoteż takie, które warunkom wymaganym nie odpowiadają, nie będą uwzględnione.

2. Podania cen sprzedaży mogą opiewać albo **na całą zwyż podaną ilość, albo też na mniejsze partye rozpisanej ilości potrzebnej, aż do 100 cetnarów metrycznych,** przyczem sobie zarząd wojskowy zastrzega prawo, do zatwierdzenia także jednego lub drugiego artykułu, lub też zatwierdzenia pewnej części zaoferowanej ilości.

3. **Każdy, intendanturze nieznany przedsiębiorca,** ma się postarać o to, **azeby świadectwo jego rzetelności i możności dostawy** wystawione w razie, jeżeli jest protokółowaną firmą, przez dotyczącą Izbę handlowo-przemysłową, w każdym innym razie przez dotyczącą władzę polityczną, **w drodze urzędowej do intendantury 10 korpusu w Przemyślu** przed rozprawą przesłane zostało.

4. **Przedsiębiorcy nieznani dostatecznie intendanturze,** mają zapewnić spełnienie swych zobowiązań **złożeniem kaucyi w wysokości 10 procent** wartości całej dostawy.

Tę kaucyę ma złożyć przedsiębiorca równocześnie przy spisaniu listu ugodowego (Schlussbrief).

5. **Siano ma być odstawiane w wiązkach po 5 kilogramów, słoma (równianka) w wiązkach po 8½ kilogramów; ciężar powrósła ze słomy przy sianie nie będzie wliczony w ciężar wiązek,** nadto ma każdy oferent podać, jaką nadwyżkę zobowiązuje się oddać przy cetnarze metrycznym siana, względnie słomy (równianki). **Otawę (Grummet) wyklucza się od dostawy.**

6. Odstawa obydwu artykułów ma się odbyć w składach zwyż wymienionych wojskowych magazynów prowiantowych według wskazówek tychże.

7. Przy odstawie można się na kolejach posługiwać taryfą wojskową, jednak musi być w podaniu cen sprzedaży zawarunkowanem.

8. **Zapłata** nastąpi:

Za ilości odstawione w miesiącach: w **październiku, listopadzie i grudniu 1890 r.** w miesiącu styczniu 1891 r., a za wszystkie pozostałe dostawy na rok 1891 zaraz po należytem uskutecznieniu dostawy, **ale tylko za wyżej wskazaną ratę miesięczną.**

9. **Przepisane należytości stemplowe od kwitów tejże dostawy ponosić będzie Zarząd wojskowy.**

10. **Siano i słoma (równianka) musi pod względem jakości posiadać własności przepisane dla tychże artykułów i zwraca się uwagę odnośnie do tychże, jakoteż wszelkich bliższych warunków,** mających służyć za podstawę do zawarcia układu sprzedaży **na zeszyt warunków sprzedaży sposobem kupieckim (Usance-Heft) z dnia 20 lipca 1890 r.,** który dla dotyczącej rozprawy urzędownie wystawiony — **w biurze intendantury 10 korpusu w Przemyślu się znajduje i przez każdego przejrzanym być może.**

Przedsiębiorcy muszą w podaniu cen sprzedaży i w liście ugodowym (Schlussbrief) wyraźnie oświadczyć, że zwyż wymieniony zeszyt warunków sprzedaży (Usance-Heft) w całości znają i że tenże zeszyt o ile zwyż podane bliższe określenia tegoż doniesienia, treści warunków w tymże zeszycie zawartych, nie znoszą, we wszystkich punktach dotyczących załatwienia ich interesu sprzedaży obustronnie zobowiązywać ma.

11. Przepisane zeszyty warunków (Usancen-Hefte) można nabyć w wojskowych magazynach prowiantowych w Rzeszowie, Jarosławiu i Przemyślu za złożeniem 8 ct., względnie mogą być takowe także pocztą przesłane.

12. W zwyż wymienionych magazynach wojskowych mogą być również udzielane dotyczące informacye.

Z c. i k. Intendantury 10 Korpusu.

Przemyśl, dnia 20 lipca 1890 r. (1713)

Czcionkami Drukarni „Czasu"

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni Józef Łakociński